Nr. 363. We Lwowie, Niedziela dnia 3. Grudnia 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr. 70 centów	
miesięcznie	1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.	
„ Szwecji i Danji	6 „	
„ Francji i Anglji	23 franków	
„ Włoch	16 „	
„ Belgji i Szwajcarji	23 „	
„ Turcji i księstw Naddun.	17 „	

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na **Gazetę Narodową** wynosi: na prowincji:

od 1. do ostatniego grudnia 1 złr. 70 c.
„ 1. grudnia 1871 do ostatniego marca 1872 6 złr. 70 c.

w miejscu:

od 1. do ostatniego grudnia 1 złr. 30 c.
„ 1. grudnia 1871 do ostatniego marca 1872 5 złr. 5 c.

Począwszy od 1. grudnia br. Administracja „Gazety Narodowej" zajmować się będzie zbieraniem prenumeraty, inseratów, jakoteż rozprzedażą pojedyńczych numerów czasopisma niemieckiego **Wanderer**.

Prenumerata kwartalna „Wanderera" (wydanie poranne i wieczorne) kosztuje z przesyłką pocztową 5 złr.

Pojedyńcze jego numera we Lwowie:

Wydanie poranne . . 6 cnt.
Wydanie wieczorne . . 4 cnt.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt 1. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Miletics stawia wniosek, ażeby minister-prezydent u króla wyjednał, by wnioski rządowe co do Pogranicza przedłożono tak kroackiemu jak i węgierskiemu sejmowi. Zarządzono wniosek ten podać do druku.

Bruksela 1. grudnia. Posiedzenie sejmu. Minister-prezydent Anethan oświadcza; Ponieważ król zażądał od nich podania się do dymisji, więc o takową się podali. Wobec tego faktu upraszamy Izbę o odroczenie się.

Berlin 1. grudnia. Delbrück odczytał orędzie cesarskie, zamykające parlament niemiecki.

Lwów d. 3. grudnia.

(Sprawy bieżące.)

Jeżeli z grudniowego nieba Przedlitawii nie spadnie jaki nagły piorun, to uwaga przez dwa następujące tygodnie, do dnia 16. bm. kiedy się skończą wybory do Rady państwa w Czechach i do sejmów w pięciu innych krajach, te wybory będą przedewszystkiem zajmować umysły tak tych, którzy czynny w nich udział brać muszą, jak i tych, którzy są ciekawi przyszłości. Rzeczą jest niezawodną, że jeśli tym razem w Czechach, a mianowicie na Morawie, tak tu jak tam z grupy dworskiej i ordynackiej (bo co do kurji miejskiej i wiejskiej rezultat matematycznie z góry przepowiedzieć można), federaliści znowu zwyciężą, to centraliści pójdą na zawsze do grobu, choćby nawet zupełny federalizm ztąd jeszcze zaraz nie wypłynął. Łatwo zatem zrozumieć, że walka z obu stron będzie zacięta. W Czechach rezultat jest wątpliwy, na Morawie zaś zwycięztwo centralistów jest bardzo prawdopodobne.

Ciekawiśmy rezultatu na Bukowinie. Szala tam ważyć się będzie, jeźli weźmiemy na uwagę siły, jakie się przy ostatnich wyborach wykazały. Zwycięstwo anticentralistów byłoby tam niezawodne, gdyby panowie rumuńscy umieli i chcieli zająć stanowisko mniej szorstkie.

Sprawa kandydatury trzech prusofilskich Wiedeńczyków w Czechach sprowadziła ogromne zatargi w kierowanym przez Herbsta komitecie wyborczym. Stanęło na tem, że komitet odrzucił kandydatury Granitscha, Koppa a podobno i Mengera, skutkiem czego Knoll i Pickert nie podpisali odezwy komitetu Herbstowskiego do wyborców. Organa Herbstowskie w Pradze uderzyły przeciw owym kandydaturom, przyznając wprawdzie, że należałoby, aby Austrjak w całej Austrji mógł kandydować, tym razem jednak jest to niepodobieństwem — gdyż najprzód potrzeba, aby np. Wiedeńczycy z Czech sobie dobierali posłów, a powtóre, aby Czechom nie poddawać argumentu na twierdzenie, że Czechy nie byłyby w Radzie państwa reprezentowane. Jasnem jest, że oba te powody są tylko pozorne — właściwym powodem jest, chęć niedopuszczenia z jednej strony do Rady państwa ludzi, którzy się targnęli na osobę monarchy, i tym sposobem nieściągania niełaski cesarza na całe stronnictwo, a z drugiej strony chęć niedopuszczenia do wpływowego stanowiska ludzi, którzy już pod wielu względami wyparli ze steru starych przywódzców. Obie *Pressy* z góry piętnują mianem zdrajców Koppa i Granitscha, gdyby przy swych kandydaturach w Czechach obstawali, jak i wyborców, którzyby te kandydatury popierali. Jak wiemy, dzisiaj miał p. Józef Kopp przedstawić się komitetowi Reichenbergskiemu, który mu kandydaturę ofiarował. Słychać jednak, że Kopp zrezygnował. Wzmiankowany powyżej postępek pp. Pickerta i Knolla wskazuje, że partja, której organem będzie *Deutsche Zeitung*, wcale nie myśli ustąpić, a we Wiedniu znajdzie ona w innych także organach poparcie.

Tagblatt doniósł, że Rada państwa ma się zebrać d. 27. bm., a uchwaliwszy budżet, odroczyć się do połowy stycznia. Zdaje się być wiele prawdy w tem doniesieniu, a podobno rząd nie bardzo skłonny jest do przedsiębrania wielkiej akcji reformatorskiej, co nie byłoby po myśli centralistów. *Nowa Presse* woła już: „Roztropność i umiarkowanie, są to dobre rzeczy do utrzymania się rządu konstytucyjnego. Wszelako chcielibyśmy rząd przestrzedz przed jednym błędem, a to, jakoby już całą powinność swoją spełnił, jeżeli apparat parlamentarny w jaki taki ruch puści, budżet zabezpieczy i kilka koncesyj kolejowych, tudzież ustaw załatwić pozwoli, które są właśnie pod ręką. Może to być pożyteczne i potrzebne, ale jeszcze nie jest rdzenią zadania, jakie ma rząd przed sobą. Zwolennicy konstytucji dlatego chcą rząd popierać, że spodziewają się, iż zabezpieczy ją na zawsze od powtórzenia epizodów Hohenwartowskich, gdy to w formach konstytucji centralistycznej zanosiło się na przeobrażenie jej w federalną. Spodziewamy się zatem, że rząd z własnej inicjatywy wniesie taką reformę wyborczą, aby Rada państwa wyzwoloną była od kurateli sejmów. Rząd może liczyć na pewne poparcie, a jeśli nadzieje te zawiedzie, to runąć musi. Zresztą zdaniem naszem, co do wyborów bezpośrednich panuje najzupełniejsza jednomyślność między rządem a stronnictwem wierno-centralistycznem."

Jako drugi środek zagrodzenia drogi federalizmowi uważa *Nowa Presse* zarzucenie wszelkiego kompromisu z Polakami przed otwarciem Rady państwa i odrzucenie wszelkiej ugody z Galicją w Radzie państwa, inaczej będą mieli Czesi i Słowieńcy precedens, za którym mogliby i dla siebie czegoś się domagać. Nawet przeciw odrębności Galicji, i przeciw niej właśnie najmocniej, bije *Nowa Prese* i prawie zdrajcami zowie te pisma, które jak *Stara Presse*, *Tagespresse* a nawet *Tagblatt*, pominąwszy już pisma peszteńskie, przemawiają za ugodą z Galicją w tej lub owej formie.

Z uporem niepodobna polemizować. Komicznem jest jednak, jeżeli zawieranie kompromisu rządu z centralistami w sprawie wyborów bezpośrednich już przed zebraniem się Rady państwa, z tym warunkiem, że sprawę tę rząd od siebie wniesie, *Nowa Presse* nazywa aktem ściśle konstytucyjnym, zawieranie zaś kompromisu z Galicją, nawet bez obowiązku wnoszenia lub choć popierania go przez rząd w Radzie państwa, zowie wierutnem konstytucji pogwałceniem. Komicznem jest, gdy *Nowa Presse* przyrzeka rządowi zwycięztwo sprawy wyborów bezpośrednich w Radzie państwa, gdy jeszcze niema żadnej zgoła pewności, czy Izba posłów będzie miała komplet potrzebny. Niema nawet pewności co do Izby panów, skoro słychać, że rząd zamyśla zaopatrzyć ją w nowych jeszcze lordów, wziętych z pomiędzy doktorów praw i żydków bogatych.

Na poparcie swego artykułu wstępnego, co do ugody z Galicją, *Nowa Presse* napisała sobie list z Galicji, który już na początku plecie duby smalone. Oto: „Obecna delegacja galicyjska jest tak mocno zrośnięta z rezolucją, a właściwie jest jej dzieckiem, a do tego tak mocno w kraju zdyskredytowaną, że nie może zejść z pola rezolucji, jeźli nie pragnie zupełnie się zrujnować. Musi przynajmniej pozór uratować, a dlatego i kandydatura Wodzickiego do celu prowadzić nie mogła. Chcąc w obecnem położeniu mianować ministra dla Galicji, należy go szukać po za kołami delegacji."

Dalej opowiada ten list, że „chociaż Grocholski sobie przypisuje ojcostwo co do rezolucji, a Gołuchowski wręcz oświadczył, że przy rezolucji rządy są niemożliwe, to jednak rezolucja jest owocem niezręczności Gołuchowskiego." Co autor listu szczegółami wykazuje — a ma bardzo bujną fantazję — i kończy mimo to propozycją: „aby rząd użył Gołuchowskiego do transakcji z Polakami, żeby się jednak miał na ostrożności, aby Gołuchowski nie schował się za osobę monarchy, co on bardzo lubi." (Jestto potwierdzeniem naszych doniesień o czynności namiestnika we Wiedniu). Dalej plecie autor listu duby smalone o fiasko, jakie zrobił Zyblikiewicz z swoim zjazdem we Wiedniu, opowiada o stosunkach Andrassego z Polakami i t. d.

Znany nam artykuł *Gaz. Kol.* o Andrassym podnoszą wszystkie pisma. Teraz podaje ta gazeta inny komunikat, z Wiednia, o ministerjum Auersperga, dający mu świadectwo, że oprócz Lassera, reszta są to słabe głowy, ale uczciwe dusze i w kołach decydujących lubiane, nawet Lasser. Według tego półurzędowego komunikatu, gabinet Auersperga nie zamyśla o reformach, a okazuje się potrzeba, aby sami centraliści między sobą się nie kłócili. Co najważniejsza dla nas w tym komunikacie, to wiadomość, że myślano o Ziemiałkowskim, ale wprzódy jeszcze, i to tylko chwilowo, nim zawiązano rokowania z Wodzickim.

Rada miasta Splitu (Spalato) w Dalmacji gratulowała Auerspergowi objęciu rządów i telegrafem wniosła petycję o rozwiązanie sejmu dalmackiego. Rada ta złożona z Włochów i Niemców, zarówno centralistów; ma ona podobno jeszcze teraz proces o jakieś nie bardzo przyzwoite szafowanie groszem publicznym.

Za *Politiką* uderza i *Pokrok*, organ Riegera, na Moskwę, że dopuściła do upadku wniosków czeskich, podczas gdy mogła się w tę sprawę wmięszać, skoro król pruski i następca tronu saski w nią się wmięszali, i wymogli odrzucenie owych wniosków i upadek Hohenwarta. *Pokrok* zowie to pierwszem zwycięztwem pangermanizmu w sprawie wschodniej. „Car przyjmował księcia serbskiego jak własnego syna — ale jeśli potęga Prus aż do Adrjatyku sięgnie, to sprawowanie obowiązków ojcowskich wobec Milana będzie z ogromnemi połączone kłopotami."

Andrassy powoli robi zmiany między dyplomacją austrjacką. Ks. Metternich podał się do dymisji ze względów zdrowia — widocznie jakaś dżuma nastała — i zapewne całkiem się usunie ze służby publicznej. Andrassy nie chce go pozostawić w Paryżu, gdzie księztwo Metternichowie należeli dawniej prawie do domu Napoleońskiego, a gdzie teraz nurtują bonapartyści. Miejsce jego ma zająć hr. Apponyi, Węgier, przed Beustem poseł w Londynie, a niegdyś za Filipa poseł w Paryżu, gdzie był w blizkich stosunkach z Thiersem. Andrassy chce Francję odciągnąć od przechylania się do Moskwy.

Okólnik hr. Andrassego.

Minister spraw zagranicznych Austrji, drogą przyjętą w dyplomacji, zapoznał się już z reprezentantami swej polityki, przy dworach zagranicznych, a za pośrednictwem tych z dyplomacją obcych mocarstw. Okólnik hr. Andrassego czytelnicy znajdą w wczorajszym numerze naszej Gazety. Pismo następcy Beusta odznacza się prostotą, jest krótkiem, a są to właśnie znamiona energii. Poprzednik dzisiejszego sterownika zagranicznej polityki Austrji był mistrzem w redagowaniu zawiłych not dyplomatycznych, elastyczny dyplomata umiał zręcznie lawirować, ale to właśnie zdradzało jego ciągłe wahanie się, brak stanowczości. Wnosząc zaś z pierwszego odezwania się hr. Andrassego, pozwalamy sobie widzieć w nim polityka przeciwnych zupełnie zasad z hr. Beustem.

Chaotyczny stan Austrji nie pozwala jej przywódzcy kreślić programu polityki zewnętrznej — w dyplomacji wreszcie nie ma zwyczaju zdradzać swe zamiary, w piśmie też swem hr. Andrassy ogranicza się na zaprzeczeniu wieściom, które powstały skutkiem jego nominacji. Wypowiada więc on, że Austrjo-Węgry nie myślą o rozszerzeniu terytorjalnem, gdyż dziś przedewszystkiem o wewnętrzne ukonsolidowanie się starać należy — w szczęśliwem załatwieniu wewnętrznych potrzeb spoczywa niewątpliwie najlepsze zrozumienie interesu i to przyniesie najpowniejsze korzyści dla kraju. Tak zdaje się, że sądzi minister spraw zagranicznych i niewątpliwie ma za sobą słuszność.

Odpowiedziawszy pośrednio tym sposobem na podejrzenia Moskali, którzy następcy Beusta przypisywali porozumienie z Bismarkiem, przeprowadzone z zamiarem przyciągnięcia do siebie południowej Słowiańszczyzny, zapowiada pokojową polityką — bo któżby dziś miał odwagę inaczej wystąpić. Za pokojem przemawia Bismark, inni dyplomaci mu wtórują, taki to już dziś zwyczaj, wreszcie hr. Andrassy jakkolwiek jest ministrem

Kronika Lwowska.

(Ciężkie czasy. — Publicystyka i literatura lwowska. — Smutne widoki tej pierwszej na rok przyszły. — „Na dziś." — „Naprzód." — Plotki i prawdy pseudonima. — „Szare ptaszę.")

Jak tu pisać coś wesołego w czasach tak smutnych jak dzisiejsze?... w czasach, kiedy na Olimpie przedlitawskim zasiadł ks. Auersperg, *den kleinen Bach in der Westentasche*, kiedy człowiek żadnej chwili nie może być pewnym, czy pewnej nocy o samej dwunastej nie skonfiskuje go c. k. prokuratorja, kiedy kraj przechodzi niby w opozycję i przejść nie może, kiedy p. Widman na użytek parlamentarny przyswaja radykalnych demokratów, kiedy w całem mieście panują katary i chrypki, jak, pytam się, w takich czasach można pisać coś wesołego?... Z tego też powodu postanowiłem w niniejszej kronice pisać o samych rzeczach smutnych, bardzo smutnych, ot tak np. o publicystyce i literaturze naszej.

Jak powiedziałem, i pora roku, i pogoda, i wszystkie inne stosunki są temu zamiarowi nader sprzyjające. Od trzech tygodni pada na przemian deszcz i śnieg, na niebie zima rozpoczęła doroczne swe rządy pod prezydenturą księcia Boreasza, jaskółki i słowiki odleciały, a w kraju pozostały tylko „szare ptaszęta" i pospolite gawrony. Wszystko to smutnie nastraja umysł, i różne czarne nasuwa myśli, które chcąc wylać ze siebie, postanowiłem w niniejszej kronice traktować przedmiot publicystyki i literatury galicyjskiej. Smutny to przedmiot, zaprawdę.

Czy pamiętacie, moi państwo, owe lata przeszłe, w których przed każdym nowym rokiem wyrastało kilkanaście pism rozmaitego gatunku, z których jedna połowa kończyła życie na samym prospekcie, druga połowa w pierwszym kwartale swego istnienia!... Wtenczas bawiło nas to i śmieliśmy się serdecznie na koszt nieszczęśliwych redaktorów. Śmiech ten okazał się dziś niewczesnym. — W tym roku ani jeden prospekt nowego pisma nie pojawił się we Lwowie, a i niejednego z tych pism, które obecnie wychodzą, policzone są dni! Fakt ten wzbudził pewien rodzaj przykrego zdziwienia nawet w publiczności tak apatycznej, jaką jest nasza! Obojętność z jednej, brak sił i zachęty z drugiej strony, oto przyczyny tak smutnego zjawiska! — W Krakowie tylko pojawił się prospekt nowego pisma zbiorowego w 3 tomach, poświęconego literaturze, nauce, sztuce, gospodarstwu, handlowi i przemysłowi, p. t.: *Na dziś*. Prospekt wprawdzie świetny, i ze względu na wykaz sił literackich i naukowych, mających brać udział w tem piśmie, wiele obiecujący, ale to wszystko tylko „na dziś", a co będzie jutro, pytanie. Dodajmy do tego pisemko, mające wychodzić w Stanisławowie p. t.: *Naprzód*, a będziemy już mogli zamknąć szereg nowych płodów publicystycznych na rok przyszły, szereg, świadczący wymownie o potężnym rozwoju publicystyki galicyjskiej.

Stokroć smutniejszy jeszcze widok przedstawia się na polu literatury galicyjskiej. — Dość powiedzieć, że od roku nie pojawił się ani jeden utwór jakiej bądź treści, któryby zdołał wzbudzić zajęcie czytającej publiczności! Począwszy od kilku komedyjek i powiastek autorów, którzy pole to z dawien dawna wzięli w dzierżawę, i corocznie tem samem zasiewają ziarnem, bez żadnej nadziei płodozmianu, skończywszy na kalendarzach, które od pewnego czasu zajęły miejsce w dziedzinie literatury galicyjskiej, aby temi lepsze dać światu wyobrażenie o godności znaczeniu tej ostatniej. Jeśli powiadam „ani jeden", to na to, aby powiedzieć, iż znalazł się „jeden" taki utwór, a tym utworem są „*Plotki i prawdy*, spisane przez Pseudonima", o których niniejszem zamierzam pogadać, zwłaszcza iż przeglądnąwszy wszystkie numera *Gazety* z ostatnich czasów, nie znalazłem, aby mnie już ktoś pod tym względem uprzedził.

Mamy przed sobą satyrę. Ba, to nic nowego w kraju humorystyki, jakim jest nasz, w kraju, gdzie każdy korespondent z prowincji albo z Zielonego, piszący o błocie lub złych drogach, pragnie być o ile możności humorystycznym, gdzie nawet inseraty zaczynają być humorystyczne! To nic dziwnego, powtarzam, w kraju, gdzie codziennie na sto nowonarodzonych niemowląt, rodzi się przynajmniej 50 humorystów *in spe*, gdzie codziennie kilkudziesięciu Juwenalisików różnego wieku i kondycji tratuje bruk miejski, gdzie każdego dnia z pod kilkunastu pras krajowych wychodzą rozmaite *Fotografie*, *Szkice*, *Typy*, *Miscelanea*, *Figurki* i kroniki lwowskie o zamiarach humorystycznych! — Tak zapewne, nic w tem dziwnego. Ale jest inna okoliczność, godna większego zastanowienia, a tą jest następująca:

Celem i zarazem owocem każdej satyry powinno być owo odwieczne: *ridendo castiga mores* (śmiechem poprawiaj obyczaje)! Inaczej satyra traci swój cel, traci niejako rację bytu, i może w najlepszym razie ułatwiać trawienie po dobrym obiedzie. Zapytuję więc, zkąd to pochodzi, że w kraju tak kwitnącym w humorystykę, tak urodzajnym w satyrę, gdzie co roku taka ilość nawozu spożytkowaną bywa dla użyźnienia tej właśnie gleby, tak nizki pod tym względem bywa wydatek, tyle słomy, a tak mało ziarna?... Odpowiedź na to pytanie znajdziemy o kilka wierszów poniżej.

Trojaki jest rodzaj satyry. Satyra żółci, satyra pełnego brzucha i satyra serca. Satyra żółci wyradza paszkwil, bądź to na pojedyńcze osobistości, bądź też na całe społeczeństwo. Oburza, zniechęca, ale nie poprawia. Satyra pełnego brzucha znajduje już w samej sobie swój cel i skutek. Wyradza śmiech, a tem samem ułatwia trawienie. Satyra serca jest o nas czemś rzadkiem, i do tej ostatniej kategorji zaliczyłbym „*Plotki i prawdy* spisane przez Pseudonima".

Satyra serca nie wynika z pogardy ludzi, ale przeciwnie z miłości ku nim. Nie widzi ludzi samych, ale tylko ich maski, maski głupoty, błędu lub zbrodni, które ich oblicza pokrywają. Nie smaga człowieka, tylko błąd jego. Obok tego co złe lub śmieszne, uznaje chętnie to, co dobre i szlachetne. Jest sprawiedliwą. Uśmiecha się — przez łzy.... i w tem właśnie leży największa jej potęga. Taką jest satyra, którą mamy przed sobą. Autor maluje w niej z wielką prawdą, z niezrównanym humorem, a zarazem z miłością i pobłażaniem śmieszności i błędy naszego społeczeństwa, i uosabia takowe w kilkunastu typach, nakreślonych z żywym kolorytem, nader charakterystyczną nacechowanych barwą, wiernie pochwyconych z życia, noszących piętno prawdy i rzeczywistości, wiernością rysunku i kolorytu przypominających arcydzieła mistrzów szkoły flamandzkiej.

Jako główną przyczynę wad, błędów i śmieszności naszego społeczeństwa, uważa autor ową manię „udawania", ową „pseudomanię", która z rozmaitych wynika pobudek, i rozmaicie się też objawia. Być wszystkiem, tylko nie tem, czem się właśnie jest lub być powinno. Zawsze, tylko nie wtedy, kiedy właśnie potrzeba.

„Olojaderosy" polscy, którzy w chwili czynu udajecie zamiłowanie do „pracy organicznej", a kiedy przychodzi czas na tę ostatnią, udajecie żądzę czynu, a to tylko na to, aby tanim kosztem od jednego i drugiego się wykręcić — idźcie i poznajcie samych siebie!

„Tłuści", nie udawajcie „chudych", bo ludzie znają się dziś już na mięsie!

„Skromni", nie sądźcie aby potulność wasza zakrywała rogi waszej dumy i chęci błyszczenia!

Rodzie „blagierów", niezliczona jest moc twoja i nie wyginiesz ty nigdy!

Głupie „Owce" uważajcie, aby w skórze barana nie zakradł się wilk pomiędzy was.

„Hirrszpanie", nie myślcie aby w cholewach butów waszych zawarty był patrjotyzm i poczucie godności narodowej, bo zaiste w cholewach tych więcej jest patrjotyzmu, niżeli w was samych! Bo to, co w was jest, zwie się „polakerją", a nie patrjotyzmem.

„Agronomowie", nie dość jest wziąć wioskę po ojcu, aby zostać gospodarzem, trzeba się jeszcze do tego nauczyć „gospodarować", inaczej wszystko djabli wezmą. A polityka, panie majster, to nie smoła ani klajster.

„Prorocy-poeci", „prorocy-politycy", minęły dziś już czasy szkół prorockich w Izraelu, a jeśli chcecie prorokować koniecznie, to prorokujcie wstecz, iżby się proroctwa wasze spełniały.

„Bohaterowie" moi, poznają się już dziś naturaliści na każdym ośle, chociażby się nawet przebrał w lwią skórę, i na farbowanych lisach poznają się, choćby nawet pomalowane były w „stańczykowskie" barwy!

Te i tym podobne myśli starał się autor uwydatnić w typach, skreślonych przezeń z całą prawdą charakteru, całym wdziękiem naturalnym kolorytu, z całą werwą komicznej drastyczności. Nad wszystkich udały zdaje się być typ „Proroków." Cały ten prawie ustęp pisany jest w formie dyalogu, komedji. Autor rozwinął w nim tak świetny talent komiczny, iż tem samem uprawnił nas do żądania, aby talentu tego we właściwej mu formie kiedyś użyć zechciał! W każdym razie jeśli nie zechce zostać wybornym komedjopisarzem, zmusi nas do zaliczenia go w poczet „skromnych", których kategorję w niniejszem dziele z taką prawdą scharakteryzował. Będziemy z nim walczyć jego własną bronią... Ale żart na bok.

Do celnych przymiotów niniejszego dzieła zaliczyć musimy także ów takt estetyczny, który w malowaniu postaci rzeczonych powstrzymywał autora w granicach prawdy, piękna i smaku estetycznego, niedając mu zboczyć z drogi piękna i prawdy na manowce karykatury i possy, chociaż, jak zwykle w podobnych działach, niejednokrotna ku temu nastręczała się sposobność. Raz tylko jeden, naszem zdaniem, autor, jeśli nie przekroczył tej granicy smaku estetycznego, to przynajmniej otarł się o nią dość blisko tj., w ustępie trzecim, gdzie pisząc o „Skromnych" opisuje ową pijatykę hulacką, gdzie panowie szlachta „w imię miłości ojczyzny" zapijają się i leżą pod stołem... Może się mylimy, w takim razie niech nam to autor wybaczy. Inną wadą, nie treści ale wykonania, mechanizmu, że się tak wyrażę, jest to, iż autor skreśliwszy nieraz kilku szczęśliwemi rysami postać swego bohatera, wlawszy w niego odpowiednią myśl i charakter, zapuszcza się następnie w długie rozwlekłe moralizowanie, które zamiast podnosić, osłabia wrażenie przedsięwziętej myśli, którą o wiele lepiej można było albo i wyraził poprzednio sam autor kilku charakterystycznemi słowami włożonemi w usta bohaterów.

Tych kilka uwag pozwoliliśmy sobie uczynić nad dziełem, którego wysoką wartość literacką uznajemy, a którego największą nagrodą jest właśnie owa powszechna uwaga, jaką ściągnęło na siebie nawet ze strony tak apatycznej, jak nasza publiczność.

Wpadłszy raz na trop literatury zmusiłby mnie przykry obowiązek kronikarski wspomnieć tu również o *Szarem Ptaszęciu* p. Aurelego Urbańskiego, owym płodzie młodocianej muzy autora, który nie mogąc sam podskubanemi piórkami lecieć w podniebne krainy poezji, zapożycza skrzydeł nie u orła, sokoła lub innego drapieżnego ptaka — ale w skromności młodzieńczego serca ot tak sobie — u zwykłego „szarego pta-

spraw zagranicznych, czynił swą politykę zawisłą od stosunków wewnętrznych, a tem zdradzają stan chorobliwy, co wojnie sprzyjać nie może.

W piśmie pożegnalnem hr. Beust szumnie oświadczył, iż następcy utorował drogę postępowania. Salonowa elegancja, jaką odznacza się całe pismo Andrassego, nie pozwala mu jak tylko to oświadczenie zatwierdzić, w tym więc duchu zakończa on swe pismo — ale to właśnie zesolidaryzowanie się z polityką zagraniczną, której żadnego nowego zwrotu wewnętrzny chaos państwa uczynić nie pozwala, rodzi pytanie, dlaczego ustąpił swej teki hr. Beust hr. Andrassemu. Odpowiedź nie trudna. „Nie do rozszerzenia granie, ale do wzmocnienia cesarstwa musimy dążyć, rozwijajac cudowne zasoby, jakie ono posiada,“ mówi hr. Andrassy, a ta jego troskliwość o wewnętrzne sprawy zdradza, iż upadek Beusta był spowodowany nie względami polityki zagranicznej, ale głównie tem, iż on dla niej nie umiał zdobyć podstaw silnych, iż on rozżarzając wewnętrzne spory, właśnie je osłabił. Andrassy pisząc dla zagranicy, stwierdza inne w tym względzie usiłowania, a w swem piśmie zdaje się składać dowód, iż mówiąc o ustaleniu dobrobytu, pojmuje dobrze, iż takowy tylko może wypłynąć z zadowolnienia potrzeb ludności. W okólniku ministra spraw zagranicznych, pisanym dla dyplomacji zagranicznej, nie trudno się dopatrzeć, iż autor jego jest zwolennikiem ugody, i dla jej przeprowadzenia wpływów swych używać będzie.

Mowa posła Niegolewskiego, wypowiedziana w imieniu delegacji polskiej na posiedzeniu d. 25. listopada w sejmie Rzeszy niemieckiej:

Panowie! Pozwólcie mi pomimo spóźnionej pory przynajmniej kilka słów powiedzieć do zcharakteryzowania z naszego stanowiska względem Was tego przedłożenia ustawy. Panowie! przedłożenie to rozbierano i uzasadniono dotychczas ze stanowiska wyłącznie niemieckiego, a z uwagi na to nie mamy ani prawa ani obowiązku rozbierać tych wyłącznie niemieckich względów. Pozostawszy atoli wobec nas samych niemymi świadkami tego przedłożenia ustawy, poświęcilibyśmy przez to najświętsze prawa ludności katolickiej. Przez to przedłożenie bowiem, niech ono się nazywa jak chce — a właściwem je już nazwano imieniem — dotknięto nas nader boleśnie. Przez to przedłożenie mianowicie narażono nawet nabożeństwo w kościele na ustawiczne niebezpieczeństwo zaburzenia przez szpiegów i wysłańców policji — i już dlatego samego oświadczyć się musimy przeciw tej ustawie wyjątkowej. Panowie! wykroczenia sług kościoła i duchownych, ilekroć uznane były za karygodne, czy je popełnili w kościele czy na kazalnicy, dotychczas były także karane, lecz wystarczało pod tym względem *jus commune*. Przedłożenie to jest więc zbytecznem, i może mieć tylko na celu nie ukaranie ale prześladowanie duchownych, i dlatego uważać je trzeba nietylko za wyłącznie niemieckie, lecz także za wyłącznie bawarskie. Ten gwałtowny środek lekarski, który zastosowano w Bawarji, ma być także zastosowanym w innych krajach. Lecz reprezentant ministerstwa bawarskiego sam przecież powiedział, że przez to nie osiągnie się wcale zamierzonego celu. Jeźli przeto żywotność w Bawarji w ogóle tak bardzo jest zagrożoną, to niechaj Bawarja uwolni nas od tego leku, i niech się przypatrzy, jak się to w inny sposób załatwi w Państwie Niemieckiem. Istnieje Państwo Niemieckie, które przyjmie w siebie Bawarję.

Przez przedłożenie to zainaugurowano znowu znaną teorję „czynów zbawczych“ — mówię to z naciskiem — nie tylko w administracji, ale nawet w ustawodawstwie. A jeżeli zasada ta raz zostanie przyjętą, wówczas niedługo czekać będzie trzeba na jej potomstwo, pod którego władzą cierpieć będziemy musieli; inną bowiem jest rzeczą postępować w administracji według teorji „czynów zbawczych“ a co innego podnieść ją w ustawodawstwie prawnie do znaczenia zasady.

Pan Komisarz związkowy chcąc uzasadnić konieczność podniesienia tak zwanego przedłożenia bawarskiego do znaczenia ustawy państwowej, powołał się na teorję pożaru w sąsiedniem państwie. Porównanie to jednak jest bardzo chwiejne, dowodzą tego najlepiej zasady towarzystw ubezpieczeń od ognia, które nie polecają zaraz podczas pożaru niszczyć wszystkich domów sąsiednich, lecz ograniczają się do najbliższych, a co w ogóle znaczyć ma to powoływanie się na tę teorję pożaru, to my Polacy wiemy najlepiej. Chciano przez to usprawiedliwić największą zbrodnię, jaką kiedykolwiek popełniono — podział Polski. Nie pomyślano wówczas o tem, że nie należy wchodzić do domu sąsiada, aby go rabować, mordować i okradać.

Jeżeli zaś jądra rzeczy dopatrzyć się mamy w tem, że teraz rozchodzi się tylko o rozstrzygnięcie, kto jest panem w państwie, rząd, czy kościół rzymski, to pod tym względem nie może o to chodzić. Kościół rzymski zastrzega dla siebie tylko swoje terytorjum. O ile zresztą stwierdza historja, to przeciwnie państwo nadużywało bardzo często kościoła do celów politycznych. Jeżeli wreszcie w Bawarji przyszło tak daleko, że według oświadczenia komisarza związkowego, kler ma być tylko „bliźniakiem jezuityzmu“, natenczas oczywiście niezadługo spodziewać się możemy, że Bawarja uczyni w państwie wniosek wydalenia duchownych katolickich. (Głosy ho! ho!) Tak jest. Zapowiedziano już przecież zniesienie zakonu jezuitów. Jeźli przeto w Bawarji sami są jezuici, wydalenie przeto duchowieństwa katolickiego jest konsekwentnem.

Co się tyczy twierdzenia o popieraniu wniosku, „że katolicyzm zostaje w związku z masami,“ a mianowicie, że posługuje się przy tem pochlebstwem i innemi rozmaitemi zwrotami mowy, to właśnie poseł z Meppen wezwał reprezentanta rządu bawarskiego, aby nam złożył dowody zorganizowanego związku z masami. Nie usłyszeliśmy żadnych dowodów. Gdyż rozmowa, rozmowa przypadkowa pana Komisarza rządowego z biskupem Passawskim, który miał powiedzieć, że duchowieństwu nic innego nie pozostanie, jak połączyć się z masami ludu, nie może zaiste posłużyć za inkryminację, a tem mniej za dowód związku zorganizowanego. (Bardzo dobrze! ze środka). Nawet sędzia przesłuchujący świadka, musi go dokładnie pouczyć i powiedzieć mu, w jakim celu i w jakiej sprawie jest przesłuchiwanym, ale nie może prowadzić z świadkiem rozmowy przypadkowej. Któż wie, czy biskup nie brał rzeczy żartobliwie, aby może podłechtać; do odpowiedzialności nie pociągnięto biskupa za tę rozmowę (śmiech), na serjo przeto nie musiał mówić.

Ow zwrot o dwóch rządach, państwa i kościoła, da się w ogóle zastosować do każdej opozycji. Każda opozycja bowiem, skoro tylko jest zorganizowaną, tworzy antitezę rządu; gdyby chciano pod względem kościelnym i politycznym cierpieć tylko jedno, urzędowe usposobienie, wówczas należałoby porzucić system reprezentacyjny, wówczas wszyscy powinniby wdziać uniformy urzędowe. Wtedy, Panowie, nie będziecie się na to użalali, że także duchowni naganne wypowiadają zdania o przepisach państwa, które przecież nie zawsze są — nieomylnemi.

Jeźli wykazano wielki wpływ duchowieństwa na lud, zapomniano o tem, że również wielki wpływ wywierają na masy właściciele wielkich posiadłości i właściciele fabryk (słusznie! ze środka). Szczególniej jednak największy wpływ wywiera na masy — kto? urzędnicy! — a ja sam Panowie, miałem sposobność w Izbie pruskiej przedkładać niesłychane nadużycia urzędników. Nadużycia te udowodniłem. Lecz ze stanowiska wszechmocności państwa, nieomylności państwa i jego sług nie pociągnięto tych urzędników za nadużycie władzy urzędowej do odpowiedzialności. (Słuchajcie! ze środka).

Tak Panowie, cała ta kwestja streszcza się tylko w walce, którą sami dzisiaj objawiliście w tak wymownych słowach. Wszechmocność państwa ma być nacechowana nieomylnością (prawda! ze środka). Nieomylność państwa i sług jego nie ma mieć nawet współzawodnika i przeciwwagi w nieomylności papieża. Kto jest za nieomylnością państwa, ten naturalnie musi być za nieomylnością papieża (śmiech), gdyż wtedy nie zbłądzi przeciw konsekwencji, — a zaiste powołanie się na dogmat nieomylności papieża nie może być wcale w związku z tem przedłożeniem ustawy. Panowie! Wszystkie dowody dotychczasowe przytoczone za koniecznością tego wniosku, przywiodły mi mimo woli na myśl zdanie wielkiego polityka francuskiego, który powiedział: *„Il n'y a pas de plus grands spectacles que les embarras de la force aux prises avec la faiblesse,* a ja rzeczywiście przekonałem się, że siła jest po stronie rządu, i że państwu żadne nie grozi niebezpieczeństwo ze strony duchowieństwa. Bo gdyby po stronie duchowieństwa rzeczywiście nie było bezsilnej słabości, to bylibyście Panowie przytoczyli teraz całkiem inne dowody za Waszą ustawą. Lecz nic niezbitego przytoczyć się nie da.

Panowie! rzecznicy ustawy chcą tylko wymusić, aby znieważono kościół, gdyż p. Treitschke domagał się bez ogróki — przeciw czemu protestował dr. Löwe — aby duchowni uważali za swoje powołanie tylko bezwarunkowo pochlebnie wyrażać się o sprawach państwa. Panowie! kto żąda, aby duchowni pochwały mówili z ambony, ten winien w duchownym uznać także człowieka wolnego i pozwolić mu, aby się także ganiąco wyraził; lecz zrobić z duchownego narzędzie ślepe władzy świeckiej, to z pewnością sprzeciwia się godności kościoła. Żądanie podobne prowadzi do negacji kościoła. Pozwólcie mi wskazać kraj, w którym religia katolicka na ciągłe narażoną jest prześladowanie; mówię o Moskwie. Tam rozpoczęto od prześladowania pozornie wcale niewinnego, a teraz doszło już do tego, że księża mogą te tylko głosić kazania, na które pozwoli cenzura rządu schyzmatyckiego. (Słuchajcie! ze środka). Postąpiono nawet dalej: Rząd schyzmatycki polecił przetłumaczyć urzędownie pismo św. i ogłosić takowe jako wulgatę obowiązującą dla kościoła katolickiego. (Słuchajcie! Słuchajcie! ze środka).

Panowie, jeśli i tutaj pójdziemy drogą żądaną dalej w traktowaniu namiętnem duchowieństwa, to w końcu dojdziemy do tego, że i tutaj postaramy się o urzędowne tłumaczenie i wydanie pisma św., gdyż pismo św. zawiera zdania, z których tłumacząc je tak czy tak, zawsze wyprowadzić będzie można opozycję przeciw państwu — szczególniej, jeźli takowe chce być nieomylnem.

Lecz panowie, ustawa ta jest jednem słowem ustawą prześladowania; gorszem jest bowiem zamierzone prześladowanie przez istnienie ustawy, niż rzeczywiste ukaranie duchownego na zasadzie tej ustawy. Duchowny będzie zawsze na ambonie pod policyjnym mieczem Damoklesa, a skoro wolno będzie denuncjować księdza każdej chwili za jakiekolwiek źle może zrozumiane słowo, natenczas nie będziecie mogli panowie przeszkodzić, aby denuncjacje i prześladowania księży nie stały się systemem. Dość znajdzie się indywiduów, które z powodów osobistych, nieusprawiedliwionych, niezaniedbają sposobności zemszczenia się na duchownym przez denuncjacje polityczne. Takie indywidua otaczać będą ambonę, nie mówiąc już o otoczeniu jej przez wysłańców policji. Skutkiem tego ucierpi religia, będzie ona podkopaną, a nie mogę przypuścić, aby narażenie religii na zniewagę było w interesie członków tej Izby. Zniewaga taka przygotowałaby tylko wniosek o zniesienie wszelkiej religii pozytywnej — wniosku takiego nie możnaby konsekwentnie pominąć. Szczególnie w czasach ruchliwych ambonę otaczać będą bezustannie szpiegi, a już sama obecność takich indywiduów, o których się wie, że nie z nabożeństwa przyszli do kościoła, przeszkadza nabożeństwu pobożnych. Panowie! Nie przeszkadzajcież jednak nabożeństwu, dopóki nie dacie ludowi przynajmniej czego innego, jak mu pobożność daje, przezcoby powstrzymano namiętności, abyście go nie popchnęli do czynów, na które się oburzacie; przypominam wypadki w Paryżu. Z uwag na spóźnioną porę, ograniczam się na krótkiem złożeniu oświadczenia przeciw przyjęciu ustawy, która w ogole otwiera drogę najgorszym, najpodlejszym namiętnościom — i dlatego my Polacy głosować będziemy przeciw ustawie.

Przegląd polityczny.

Francja.

Cała Francja z prezydentem swoim na czele, daremnie wołała: łaski! Kilku starców zasiadających w komisji ułaskawień, nie dało się wzruszyć żadnym głosem, i we wtorek Rossel, Ferré i Bourgeois zostali rozstrzelani. *Figaro* tak opisuje tę potrójną egzekucję:

Wersal wtorek rano.

Wczoraj o godzinie 11. rano, w chwili kiedy p. Rameau, mer Wersalu, przewodniczył Radzie miejskiej, zjawił się urzędnik z ministerjum sprawiedliwości, i zażądał od mera upoważnienia do wykopania trzech grobów na cmętarzu St. Louis w części, przeznaczonej dla tych, co giną z ręki sprawiedliwości.

Było to pierwsze uwiadomienie urzędowe, które otrzymała administracja ze strony komisji ułaskawień.

Dla ostrożności wybrano dwa miejsca na rozstrzelanie: Satory i obóz w Roquemourt. W razie, gdyby zbyt wielki tłum skupił się w jednem z tych miejsc, odwieziono by skazanych do drugiego.

Bourgeois był sierżantem 40. pułku liniowego, skazany przez drugi sąd wojenny na śmierć za przejście do rokoszan. On pierwszy ze skazanych dowiedział się, że godzina ekspiacji wybiła, gdyż nie był on zamknięty jak Rossel i Ferré w więzieniu sprawiedliwości, ale w więzieniu w Chantiers, zkąd go wyprowadzono o godzinie 4tej rano, aby zawieść do dwóch innych skazanych.

Chociaż ajenci, którzy przyjechali po niego, zachowywali milczenie, Bourgeois natychmiast zrozumiał powód swego przeniesienia, i powiedział:

— Wiem, o co chodzi, dajcie mi cygaro.

Jeden z eskortujących uczynił zadość jego żądaniu, i Bourgeois udał się śmiało do więzienia sprawiedliwości, gdzie go tymczasowo zamknięto do jednej z cel na dole.

Tymczasem Rossel spał jeszcze głęboko w swojej celi pod nr. 8, kiedy jego obrońca i przyjaciel, p. Albert Joly, który podjął się smutnej misji uprzedzenia go, otworzył drzwi, i zbliżył się do łóżka spiącego. Skazany nie słyszał wchodzącego; Joly musiał go zawołać dwa razy po imieniu.

— Ach to ty, przemówił wreszcie Rossel, poznając swego adwokata. Więc to dziś rano.

— Niestety, tak, mój przyjacielu, odpowiedział mu Joly.

— Ponieważ tak potrzeba! dodał Rossel, podnosząc oczy ku niebu.

Spostrzegając potem dyrektora, p. Croussolles, ciągnął dalej:

— Pozwól mi pan skupić się w samotności przez kilka chwil, a będę na pańskie usługi. Czy nie mogę zostać na chwilę sam?

P. Croussolles zrobił skazanemu uwagę, że nie może zostać sam, i że powinien się ubierać; Rossel usłuchał go natychmiast. W pięć minut potem ubrany był w szarym ubiorze, a ciemne palto na wierzch włożył.

Ubrawszy się, zwrócił się do pana Joly, który nie mógł ukryć swego wzruszenia, i rzucił mu się w ramiona, ściskając go kilkakrotnie:

— Przebacz mi, mój drogi, powiedział, żem ci poruczył tak smutną sprawę, i módl się za mnie.

Nadeszła chwila modlitwy, gdyż właśnie w tej samej chwili zjawił się wielebny pastor protestancki, p. Passa, ukląkł wraz z skazanym koło łóżka, i rozpoczęła się ostatnia ich rozmowa.

Ferré uwiadomiony był prawie jednocześnie z Rosselem. Zerwał się natychmiast z łóżka, zapalił cygaro i począł ubierać się z wielką starannością. Rozmawiał ze stróżami i ofiarował im cygara, które mu jeszcze zostały, mówiąc, że nie będzie już miał czasu ich wypalić. Wzruszenie jego tylko się zdradzało konwulsyjnem poruszeniem powiek i mięszanemi słowami, które zwracał do tych, co go otaczali.

Co się tyczy Bourgeois, to ten zażądał wina, i sam w swojej celi prowizorycznej pił i palił.

Tymczasem dzień zaczął świtać, była godzina 6. Szwadron kirysjerów i dragonów uszykował się przed więzieniem, a brygada *gardiens de la paix* odsuwała nielicznych ciekawych.

Wkrótce nadjechały wozy ambulansowe pod eskortą żandarmów. Otwarła się brama więzienna, i po kolei wychodzili z niej skazani. Każdego z nich wsadzono do osobnego wozu, poczem śmiertelny orszak ruszył do Satory.

U stóp wzgórza Satory widać trzy tyki, wytknięte nieopodal od siebie; przy każdej z nich stoi pluton egzekucyjny.

O kwadrans na ósmą, na rozkaz pułkownika Merlin, uderzono w bębny; był to znak, że zbliża się orszak posępny. Zajechały wozy, wysiedli skazani, i krokiem pewnym podążyli do miejsc wytkniętych. Bębny huczą ciągle.

Naraz śmiertelna cisza zalega całą płaszczyznę, którą zapełnia około sześciu tysięcy ludzi. Czytają wyrok; słychać najmniejsze słowo czytającego. Rossel i Bourgeois zdają się nie słuchać tego czytania, Ferré na chwilę nie opuszcza cygara.

Wreszcie skończyło się czytanie, Ferré wyprostowany, oparty o słup, czeka i dziwi się, że nie kończą z nim jeszcze.

---

szęcia“. Zato też nie wysoko podlatuje. Ale, szczęściem nie mam dziś już ani czasu ani miejsca na to, tak, że nawet sprawozdanie o koncertach Wieniawskiego, o posiedzeniu towarzystwa demokratycznego i o balu czwartkowym muszę pozostawić kolegom moim z innych dykasterji.

(Innego pióra)

(*Lament kronikarza. — „Hotel de Polonie“ i hotel narodowy. — Konkurencja dowcipnisiów. — Armaty „Dziennika Polskiego.“ — O Filipie IV., ks. Medina-Celi, a „narodowym męczenniku“ dyrektorze sceny i p. Lamie. — Wynalazek Gambetty. — Szare Ptaszę. — Bal na korzyść młodzieży polskiej kształcącej się za granicą. — Towarzystwo narodowo-demokratyczne. — Pan Bronisław Malisz i moralny kołnierz pana Lama.*)

I cóż pocznę teraz nieszczęśliwa kronikarska istota!?... Oto wypisałem na szyldzie mojego kramika: *Kronika lwowska*, czyli mówiąc po polsku: Tu dostanie świeżego humoru, zabawnych konceptów, i t. d.; wypisałem to na świeżym szyldzie mojego nowego kramika, i stoję przede drzwiami memi, i widzę jak mi meszures z sąsiedniego „hotelu“ gości odmawia, jak ich łapie za poły, szarpie, i gwałtem wciąga do swojego traktjera, krzycząc na całe gardło:

— Proszę tu do nas, do hotelu *de Polonie*, proszę pod Mameluka!... Tam u w narodowim to tylo fuszerujom dowcipuf!... U nas jest magistracka propinaci, sam pan burmistrz u nas jada, a gotuje p. Jan Lam; wun taki dowcipnyj, co aż strach ts, ts, ts! Wun wynalazł dowcip i humor, i wymyszlił wszistkich kronikarskich konceptuf, zacząwszy od owcj armaty, którą się sporządza, wziąwszy dziurę i oblawszy ją mosiądzem, a skończywszy na koncepcie o szwechackiem piwie u Mańkowskiego, co to go WPan musiał czytać w przedostatniej kronice.

Gewalt! Jaki wun dowcipnyj!... Arystofanes, Plautus, Rabelais, Moliere, Voltaire, Swift, Sterne, Byron, Thackeray, Dickens, Heine, to woni fuszery; woni z przeproszeniem Wielmożnego Pana pokradli mu *anticipando* wszystkie te koncepta co wun teraz pisze, lub kiedyś jeszcze napisze!

Ej, ej, *Leben, und leben lassen*!... Djable tam źle stać musi z waszym dowcipem, kiedy go tak zachwalacie! Fe, któż widział wystawiać sobie patent na najdowcipniejszego — to *mauvais genre* panie Lam, *mauvais genre*!... A jeszcze w dodatku, komu to świat gubić!... Ej, ej! To wasze sławne szwechackie piwo, piliśmy już jako Chateau d'Yquem w r. 1869 w kalendarzu *Chochlika*, a dawniej jeszcze jako reńskie wino w *Wintermährchen* Heinego!... Dalipan smutnieby wyglądał wasz patentowany humorysta, gdyby mu tak zasekwestrowali:

Figaro swoje *Justament nöt*,
Chochlik swojego Tromtadratę,
Heine swój *Rheinwein*,
Krasnigg swoje *Aus meiner Bekanntschaft*,
Piątkowski swoje Szanowne Obywateli,
Widman swoje Przyjdzie koza do woza,
Szemelowski swoje My tu same będziemo,
Slazki swoje niby,
I t. d., i t d., i t d.

słowem, gdyby trefnisiowską jego sukienkę odarto z tego płasko-humorystycznego szychu, pod którym człowiek myślący daremnieby szukał głębszej jakiejś myśli i prawdziwego dowcipu.

Nie spierając się zresztą z p. Janem Lamem o ojcowstwo tych „rodzonych jego dzieci“, bo nie mam mandatu po temu od tych, którzyby tu mieli coś do powiedzenia, przechodzę do ludwisarni *Dziennika*, i do tych jego armat, do których — *si fabula vera* — *Deutscher Verein* miałby dostarczyć kruszec potrzebny.

— Nasz Pan jest podobnym do dziury — powiedział książe Medina-Celi o Filipie IV., który straciwszy Portugalię, Katalonię i kilka innych prowincji, przyjął był tytuł Wielkiego; — podobnie bowiem jak dziura staje się on tem większym, im więcej mu urywają.

Owóż właśnie tego rodzaju dziur używa *Dziennik Polski* do swoich armat, a niestety dostarcza mu ich życie nasze publiczne podostatkiem. Jenerałowie bez armii, dyrektorowie bez głowy, artyści bez rozgłosu i wszystkiego rodzaju wielcy ludkowie przerabiają się tam na hakownice i (i za pozwoleniem p. Jana Lama kalambur) samopały. Im większą jest dziura, tem większe bywa odnośne działo, im większem zaś ma być odnośne działo, tem więcej się przetapia kruszcu, i tak *alle Weil lustig und fidel* idzie fabryka ku większej chwale mistrza i pożytkowi interesowanych.

W bieżącym tygodniu widzieliśmy dwa takie działa na warsztacie:

1. „Męczennik“ działo gwintowane systemu Krupa, najcięższego kalibru z napisem w laurowym wieńcu:

„Pragniemy silnej i potężnej Austrji — potężną zaś i silną będzie Austrja w takim tylko ustroju państwowym, w którymby obok wolności indywidualnej, także wolność każdej historycznej narodowości zabezpieczoną była.“ Mowa p. Florjana Ziemiałkowskiego na posiedzeniu sejmowem dnia 1. marca 1868.

Nieco niżej zaś: *Justum et tenacem propositi virum* itd.

Byliśmy obecnymi próbie tego działa. Za cel wziętą była opróżniona przez dymisję p. Grocholskiego posada ministra-rodaka, atoli zaraz przy pierwszym rykoszecie, który miał ugodzić w p. Ludwika Wodzickiego, chybił pocisk celu, p. Ludwik Wodzicki bowiem stał przy delegacyjnym programie, podczas gdy kanonier przypuszczał, że siedzieć musi w przedpokoju hr. Auersperga. Przy drugim zaś rykoszecie trafiła kula w płot, kanonier bowiem utrzymywał, że p. dr. Euzebiusz Czerkawski, w którego tym razem miał pocisk ugodzić, zaniedbuje swe profesorskie obowiązki, siedząc w Wiedniu, podczas gdy szanowny doktor, jak to we Lwowie wiedzą wszyscy, jedną tylko opuścił prelekcję od czasu, jak objął katedrę filozofii na tutejszej wszechnicy.

Pomimo tego niefortunnego *fiasca*, narobił strzał ten pomiędzy mieszkańcami Zarwanicy i Krakowskiego wiele hałasu, i słyszano hymn radośny podnoszący się z piersi całego stronnictwa, uszykowanego *drei Mann hoch* przy sztandarze teorji podporządkowania. Redaktor *Kurjera teatralnego* włożył wieniec laurowy na skronie p. Miłaszewskiego, p. Miłaszewski oddał redaktorowi *Kurjera teatralnego* palmę sumiennej krytyki, kronikarz *Dziennika Polskiego* pochwalił p. Jana Lama, p. Jan Lam oddał mu to z nawiązką, *Szomer* uściskał *Izraela*, a *Izrael Szomera*, i cieszono się i radowano w narodzie, chwaląc pana na niebiesiech, a stowarzyszenie *Deutscher Verein* w Wiedniu.

Atoli radość ta nie trwała długo, niestety bowiem ma „kandydat na ministra-rodaka“ wskazany tutaj „z polskiej strony“, dowcipnych wprawdzie bardzo, ale nieszczęściem bardzo niezręcznych przyjaciół, a jeden z nich, mianowicie *Szczutek*, wskazując go także „z polskiej strony“ jako swojego kandydata, przedstawił go jako Czaplę, stojącą na jednej, i to nadzwyczaj cieniutkiej nóżce. Owóż więc niezrozumiał p. hr. Auersperg tego tak głębokiego dowcipu, i przeszedł nad kandydatem *Szczutka* do porządku, twierdząc, że niesposób rokować z mężem stanu, stojącym w narodzie swoim na tak wątłej podstawie.

Drugim działem, któreśmy widzieli na warstacie *Dziennika* w ciągu bieżącego tygodnia, jest samopał, ochrzczony imieniem Dyrektora sceny. „Juwektywę“ do „obstrukcji tego moździerza“, miał podobnoś podać sam p. Miłaszewski.

Byliśmy również obecnymi przy próbie tej wiwatówki, której strzał rozległ się w artykule pod napisem: „Teatr polski“ zamieszczonym w 330 numerze *Zmiennika*.

Autor rzeczonego artykułu, odznaczającego się daleko poprawniejszym zachwytem aniżeli stylem, unosi się w nim nad „zachwycającą grą“ wszystkich artystow lwowskiej sceny, zacząwszy od pana dyrektora i pani dyrektorowej, a skończywszy na ostatnim komparsie. Według twierdzeń tego sumiennego krytyka, składa się personal teatru naszego z samych Garricków i Dawisonów. W chórach występują same Malibran i Patti, a do tego „jakież śliczniutkie“!!...

Rzecz oczywista, że trudno, aby podobne wznoszenia się mogły się prostym odbywać sposobem, i że się ta podróż w krainę zachwytu odbywała za pomocą sławnego „wynalazku Gambety“, napełnionego wodorodem, tym razem z przymieszką herbaty, cukru, ponczowej esencji i cytrynowych skórek, słowem wszystkich tych ingredjencji, których umiejętne a dosadne zastosowanie może jedynie umożliwić wzniesienie się do wysokości podobnych poglądów na piękno i sztukę, powierzoną opiece kochanego pana Adama.

Oprócz tego fatalnego przypadku mielibyśmy z dziedziny piękna w ciągu bieżącego tygodnia same tylko wesołe nowiny do zaregiestrowania. O koncercie pana Wieniawskiego wspomniał już na innem miejscu kolega mój, kronikarz codzienny, pozostaje mi więc tylko jeszcze zdać sprawę z *Szarego Ptaszęcia*, p. Aurelego Urbańskiego.

Jestto nadzwyczaj wdzięczna wiązanka lirycznych poezji, pełnych świeżości i woni polnego kwiecia, a mających przed utworami młodszych naszych poetów niezaprzeczenie tę wyższość, że pan Aureli Urbański umiał tak co do myśli, jak i co do formy pozostać oryginalnym, oraz to, że niektóre z tych wdzięcznych poezyjek odznaczają się tym szczerym, świeżym, polskim humorem, którego tak brakuje naszym nowszym humorystom. (Nie bardzo się z tem zgadzamy — i rozbiór osobno podamy; p. r.)

Może to ktoś osądzić inaczej, ale takie jest moje zdanie, i dlatego zalecam czytelnikom naszym tę książeckę, napisaną bez wygórowanych pretensji, i chociażby tylko właśnie z tego powodu bardzo w dzisiejszych czasach prozy i udawania ciekawą.

Towarzystwo narodowo-demokratyczne ocknęło się z kilkomiesięcznego swego letargu, i zebrało się na walnem swem zgromadzeniu, odbytem na pamiątkę rocznicy listopadowej w salach Strzelnicy w liczbie 50 podobnoś członków. Nie będę zdawać sprawy z tego posiedzenia, bo to rzecz nie moja, nie mogę jednak przemilczeć, że sprawozdanie *Dziennika Polskiego* było mianowicie co do mowy p. Bronisława Malisza fałszywem, p. Malisz bowiem powiedział tylko, występując przeciw wnioskowi postawienia pomnika śp. Teofilowi Wiśniewskiemu, że wniosek ten nie jest chwilowo na czasie, i że w Polsce tylu mamy męczenników, równe do takiego uczczenia mających prawo, iż wybór stałby się trudnym, a chcąc uczcić każdego z nich jak należy, musielibyśmy osobną komisję pomnikową wysadzić, którąby bez przerwy pracując zaledwie swojemu mogła podołać zadaniu.

I cóż w tem tak zdrożnego, tak niepatrjotycznego? Wszak w niejednym z naszych wieszczów to samo znajdujemy zdanie. Ale widocznie nie może p. Lam darować p. Bronisławowi Maliszowi, atentatu, który tenże dwa lata temu popełnił na moralnym jego kołnierzu, mszcząc się za zniewagę, którą p. Lama ojcu jego wyrządził.

Z dniem 1. stycznia 1872 r. zacznie wychodzić we Lwowie co dni dziesięć, czasopismo illustrowane dla dzieci, p. t.:

PROMYK

pod redakcją Władysława Bełzy.

Cena kwartalna dla Lwowa **1** złr. dla prowincji **1** złr. **20** c.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach. 3616 1—1

Już wyszedł

TOM II

dzieła

Dokładna praktyczna nauka dla Pasieczników

przez 3614 1—2

Juljana Lubienieckiego,

drugie wydanie poprawne i pomnożone przez **Konstantego Kluczenkę.**

Prenumerata na całe dzieło składające się z 3 tomów wynosi złr. 5 w. a.

Nakładem księgarni **Seyfartha i Czajkowskirgo** we Lwowie.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. 1288.

Dodatek do ogłoszonego konkursu

Ogłoszony konkurs na posadę sierżanta policji w Jaworowie zmienia się w ten sposób, że płaca roczna 250 złr. w. a. wynosić będzie.

Równocześnie przedłuża się termin konkursowy do 15. grudnia b. r.

Od Zwierzchności gminnej król. wol. miasta Jaworowa

dnia 24. listopada 1871. 3563 3—3

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anty-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zolzów. Nieoceniony jest w **pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz, i apt. p. P. Mikolasch; w aptek. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M, Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp, Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 3549 1—14

Przyjmuje prenumeratę na „CZAS i KRAJ.“

Przyjmuje prenumeratę na PRZEGLĄD LWOW. PRZEGLĄD POLSKI. i czasopismo „CHATA“.

Ajencja „CZASU“

dzienników krajowych i zagranicznych; oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów zagranicę,

Bióro komisowe A. Piątkowskiego

we Lwowie, plac Katedralny nr. 31 nowy 9,

przyjmuje prenumeratę na wychodzące w całej Europie czasopisma, tudzież ogłoszenia, (inseraty) do takowych; załatwia kupno i sprzedaż dóbr, realności, lasów, ziemiopłodów itp. dzierżawę i wszelkie interesa gospodarstwa wiejskiego, uskutecznia zamówienia na winiety i bilety wizytowe, i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła i broszury, rejestra gospodarskie i lasowe, plakaty itd.

Ma na składzie różne dzieła i broszury, obrazy, litografje, fotografje itd.

Sześć fotografij z dziejów starożytności w wielkości 9 i 12 cali kosztuje tylko 3 zlr.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się szybko i najakuratniej. 3600 1—?



John Wichera

poleca swój

skład machin rolniczych

wyrobu

Claytona & Shuttlewortha,

i warsztat reparacyj

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej pod l. 691 2/4

mianowicie: **locomobile, młocarnie parowe** i do kieratu, **kieraty, młynki** do mielenia i czyszczenia zboża, śrótowniki, szarpacze, gniotowniki, łuskacze, grabie i przetrząsacze siana, **walce, siewniki** rzędowo i szerokorzutne systemu **Garretha & Smytha, ich onda i Bentala.**

Żniwiarki i kosiarki

wyłącznie najznakomitszych firm angielskich i amerykańskich.

Celem uwzględnienia potrzeb kraju, upraszam wysoką szlachtę i Panów P. T. gospodarzy o łaskawe podanie odnośnych życzeń, co do systemu wybrania tych ostatnich, ażebym w miarę tego mógł wcześnie me kroki poczynić. 3540 4—6

Lwów w listopadzie 1871. **John Wichera.**

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie, plac Marjacki l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD 3343 6—?



wyrobów z masy kamiennej, naczynia kuchennego z emailowanej blachy, najrozmaitszych przedmiotów z drzewa i chińskiego srebra

po najniższych cenach.

Lampy naftowe i olejne (Moderateur)

R. DITMAR WE LWOWIE

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa

Sprzedaż po cenach fabrycznych

ces. król. **uprzywilejowany** krajowa fabryka **LAMP** w Wiedniu.



jedyny **SKŁAD główny** dla **Galicji i Bukowiny** przy placu Marjackim w hotelu **Europejskim.**

poleca ogromny wybór znanych w całym świece wyrobów swoich w najwykwintniejszych i najgustowniejszych fasonach, wzbogacony w tych dniach znaczną ilością tegorocznych nowości, podług najświeższych wzorów.

Lampy naftowe i olejne (Moderateur)

salonowe, ścienne, wiszące pojedyncze i wieloramienne itd itd.

Wszelkich przyborów do lamp,

jakoto: szklanne banie i tulipany, daszki emaliowane. cylindry „Fenix“ (oznaczone krzyżykiem). knoty, szczoteczki do cylindrów, nożyczki do knotów, itp. są zawsze w zapasie.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się najrychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane; również za nadesłaniem cząstkowej kwoty, uskuteczniamy przesyłki za zaliczką pocztową lub kolejową.

Poleca się łaskawej uwadze:

Chcąc zaradzić jednej z najważniejszych potrzeb moich komitentów, jaką jest dobre oświetlenie, urządziłem obok mego składu lamp, osobny

Lokal do sprzedaży

podwójnie rafinowanej 3422 5—12

salonowej i gospodarskiej Nafty,

a ciągłem będzie staraniem mojem, tylko najprzedniejszy materjał, tak częściowo jakoteż większemi ilościami (cetnarami), Szanownej Pubiczności po najmierniejszych cenach dostarczać.

Dla lepszej dogodności sprzedaję Iszą sortę podwójnie rafinowanj salonowej nafty w flaszkach szklannych po 1 i 2 funtów. które są moją winietą zaopatrzone i każdego czasu do nabycia.

Adres R. Ditmar, skład lamp, w hotelu Europejskim we Lwowie.

Skład nafty salonowej R. Ditmara

ANTITUSSIN,

Smyrneński ekstrakt winogronowy.

Doświadczony środek (złożony z najszlachetniejszych winogron smyrneńskich i orientalnych ziół leczniczych) dla tych, którzy cierpią na dolegliwości kataralne, piersiowe i płucowe, na kaszel wszelkiego rodzaju — nawet pomaga ten środek tym, którzy w wysokim stopniu na suchoty cierpią.

Cena flakonika 1 zł. 50 c. 3302 8—?

We Lwowie w aptece A. Berlinera.

W tejże aptece dostanie

SŁAWNEJ HERBATY MEKSYKAŃSKIEJ

przeciw cierpieniom piersiowym i tuberkułom.

Pakiecik po **1** zł. **80** c.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Dowiadujemy się, że niejacy **Glanz & Co.** wydając certyfikaty uczestnictwa w spółkach gry na losy, przytaczają w takowych: że losy w certyfikatach oznaczone u nas są deponowane.

Dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom jakie z tąd wyniknąć by mogły, oświadczamy szanownej publiczności, iż z powyższą firmą w żadnej nie jesteśmy styczności, i że wspomnione certyfikaty bez naszej wiedzy w obieg puszczone zostały. 3592 2—3

Lwów 25go listopada 1871. **Dyrekcja.**

Jos. Cöl. Jarsch

w Pradze,

Neustadt, Heuwagsgasse N. 8 nowy

poleca swój bogato zaopatrzony skład:

SZYBY, Solin. zwykłe, matowe i łuskowate i we wszystkich kolorach.

SZYBY DO DACHÓW 2, 5 i 12 cali grube.

ZWIERCIADŁA we wszystkich wielkościach z ramami i bez.

PŁYTY ZWIERCIADŁOWE łane, polirowane, nieobłożone do wystawy sklepowej.

PŁYTY DO KOPIOWANIA dla fotografów.

Przedmioty **do** oświetlenia.

Najlepiej glasurowana

Masa kamienna: rury wodociągowe i kanałowe, kiszki prewetowe, rury do dachów, wyziewów i na ścieki, nasady na kominy, wylewy, pissoires, muszle dla koni, kominy do lokomotyw i ogrzywalń.

Ogniotrwałe cegły Chamotte we wszystkich wielkościach, płyty do suszenia kości palonych, rury na kości palone, masę trynkową, formy na kamienie i cegły klinowe, retorty gazowe, pokrywki, słoiki i t. p.

Terra Cotta

Wazy, figury, statuy świętych, głowy zwierząt, ozdoby. 3570 2—6

Water Closets

najlepsze i **najnowsze** z masy kamiennej, emailę żelazną i cynkową.

Cenniki i wzory przysyłają się na żądanie franco.

Dla gospodarzy wiejskich i posiadaczy bydła.

Wiele rzeczy bywa poleconych i próbowanych a wnet się to lub owo porzuca, ponieważ nie odpowiada celowi, jeżeli wyroby przez pewien przeciąg istnienia zbierają wciąż pochwały, i jeżeli się tychże sława rozciąga po za granice kraju, to tem zabezpieczona jest stosowność tego wyrobu, jak to co do preparatów weterynaryjnych Kwizdy z poniżej zamieszczonych listów wykażemy.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Przy ostatniom mojem kupnie proszku Korneuburgskiego dla była udzieliłem panu że tu pomiędzy jałownikiem. corocznie z powodu zmiany paszy wybuchła choroba zaraźliwa, która podczas swego szybkiego przebiegu największą część trzody porywa. Przeciw tej chorobie daje się użyć proszek korneuburgski. a mianowicie, aby wykazać dokładnie rezultaty, czyniono próby. Wyłączono tedy 100 cielat przed wypędzeniem na paszę, dawano tymże trochę proszku przymieszanego z otrębami, a potem wypędzono na paszę. innych 100 sztuk cielat, którym nie zadawano proszku korneuburgskiego, wypędzono równocześnie także na paszę. a w krótkim czasie z tychże padło 70 sztuk, gdyż z pierwszych 100 którym dawano proszek zachorowało tylko 15 sztuk

Ponieważ te dwie partje dostawały jednakową paszę, i tym samym wpływom podpadały, wynika ztąd. że rezultat osiągnięty w pierwszej partji przypisać należy skutkom proszku korneuburgskiego. Fakt ten wiadomym jest pomiędzy tutejszemi właścicielami i zrobił dobrą senzację, z tąd niepodlega wątpieniu, że się pański proszek dla bydła tu w Brazylji utrzyma.

Rio de Janeiro (Brazylja) dnia 2. Sierpnia 1871.

C. Otto Halfeld.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Od kilku lat używam pańskich środków dla bydła i zawdzięczam jedynie pańskiemu proszku kornenburgskiemu. że podczas tu wybuchłej zarazy i uczynionej wielką szkodę, moje bydło nic nieucierpiało. Z pańskim proszkiem robiono tu rozmaite próby i otrzymano bardzo zodawalniające rezultaty, a przy regularnem zadawaniu stan mego bydła utrzymuje się bardzo zdrowo.

Jaryczów w Rossji na Podolu 4. sierpnia 1871.

P. Zimmermann, ck. austr. rotmistrz.

Wielmożny Panie!

Dziękując za rychłe przysłanie mi żądanego proszku korneuburgrkiego mogę panu z przyjemnością donieść, że skutki są szybkie i lecznicze u mego wierzchowca, który długi czas cierpiał na kaszel, który przez używanie tutejszych środków nie mógł być usunięty, a teraz po zadaniu proszku zupełnie ustał.

Przyjm pan zapewnienie mego szczerego poważania

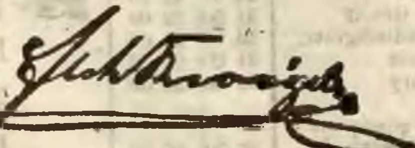
uniżony Frhr. von Weiler.

1—1 Major i komandant w Kehl.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), **w Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera p. Józef Jahn, i Jakób Goldwasser, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* upraszа się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę. iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*



Przy zbliżającym się Nowym Roku zaprasza

księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie

do prenumeraty na:



istniejące od roku 1865, w nadchodzącym także kwartale wychodzić będą w dotychczasowym zakresie, przyczem redakcja i nadal, tak samo jak dotąd, nie będzie pomijała niczego, co wpłynąć zdoła na rozwój pisma literacki i artystyczny, na rzeczywistą jego wartość wewnętrzną, na podwyższenie znaczenia, jakiem, w skutek niepospolitego ze strony Publiczności uznania, dotąd ono stale się cieszy.

Rozpocząwszy z dniem l. stycznia r. b. wydawnictwo zebranych

DZIEŁ Józ. Korzeniowskiego,

nabycie których Prenumeratorom **Kłosów** tak znakomicie zostało udogodnione, redakcja widocznie na tej również drodze swej działalności potrafiła zaradzić ogólnej i uznawanej oddawna potrzebie czytającej Publiczności, świadczy o tem **bezprzykładne w naszej literaturze powodzenie**, jakiego dostąpiło to wydawnictwo, co nawet inne, wychodzące tu pisma, zachęciło już do chwalebnego w tymże kierunku naśladowania. **Dzieła Korzeniowskiego,** dodawane bywają jak najregularniej stosownie do ogłoszonego w swoim czasie programu, w dwóch lub więcej arkuszach do każdego numeru **Kłosów**, oraz **Tygodnika Romansów i Powieści.** Wyszłe w ten sposób w dwóch pierwszych kwartałach roku bieżącego **dwa tomy** oraz kończący się w obecnej chwili (wraz z końcem września) **tom trzeci,** zawierają, oprócz **Życiorysu** zgasłego Autora, niektóre z najcelniejszych jego powieści, jako to: **Spekulant, Kollokacje, Wędrówki Oryginała, Nowe Wędrówki Oryginała, Emeryt Garbaty, Podziękowanie, Egzekwie, Druga Żona, Ofiara i Sumienie. Po latach trzydziestu, Dobrze i to wiedzieć na ciężkie czasy. Anilka:** w tomie czwartym mieścić się będzie jedno z arcydzieł Korzeniowskiego, jego **Tadeusz Bezimienny.** W ogóle wydawnictwo to obejmuje wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozprószone po pismach perjodycznych utwory tego znakomitego pisarza, oprócz tego jeszcze nieznane pośmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpaną jest w handlu księgarskim, ten pojmie ważność przedsięwzięcia, stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik dla tej jednej z największych chlub współczesnej naszej literatury. Prenumeratorzy **Kłosów**, równie jak wychodzącego tymże nakładem **Tygodnika Romansów i Powieści**, pragnący otrzymać **dzieła Józefa Korzeniowskiego** (gdyż do tego bynajmniej nie są obowiązani), odbierać je będą w kilku arkuszowych dodatkach przy każdym numerze jednego ze wspomnionych pism w ciągu idących po sobie *dziesięciu* kwartałów, licząc od 1. stycznia 1871 roku. Całość wydawnictwa obliczoną została na dziesięć tomów wielkiej 8ki, z których każdy zawiera przynajmniej po 30 arkuszy druku, i kosztuje 3 złr. 40 ct., *prenumeratorom* zaś **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** oddawany jest po 1 złr. 70 ct. Dzieła *Józefa Korzeniowskiego* kosztowały dotąd około 120 zł. edycja zaś obecna nie będzie więcej kosztować prenumeratorów obu pism wymienionych jak 17 złr., a *nieprenumerujących* **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** 31 złr.

Przedpłata wynosić będzie na:

a) „**KŁOSY**“ **bez dodatku** dzieł Józefa Korzeniowskiego po cenie dotychczasowej

u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie

kwartalnie złr. **3** ct. **60** na prowincji z przesyłką w opasce złr. **4** ct. **40.**

b) „**KŁOSY z dodatkiem** dzieł Józefa Korzeniowskiego,

kwartalnie złr. 5 ct. 30, na prowincji z przesyłką w opasce złr. 6 ct. 36.

Tygodnik powieści i romansów

wychodzić będzie nadal w roku 1872 w tej samej objętości, zakresie, formacie i na papierze tym samym jak dotąd, najregularniej w każdą sobotę każdego tygodnia.

Przedpłata wynosić będzie na:

a) Tygodnik Romansów i Powieści“ **bez dodatku** dzieł Józefa Korzeniowskiego, po cenie dotychczasowej

u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie

kwartalnie złr. **1** ct. **90**, na prowincji z przesyłką w opasce złr. **2** ct. **20.**

b) **TYGODNIK ROMANSÓW i POWIEŚCI z dodatkiem** dzieł Józefa Korzeniowskiego

kwartalnie złr. **3** ct. **60**, na prowincji z przesyłką w opasce złr. **3** ct. **90.**

Dzieła Józefa Korzeniowskiego

wydawane staraniem Redakcji „**KŁOSÓW**“ wychodzić będą po jednym tomie kwartalnie objętości 30 arkuszy 8vo ścisłego druku, cena którego dla osób nieprenumerujących „Kłosów“ wynosić będzie złr. 3 ct. 40.

UWAGA I. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na dziesięć tomów, mających dla prenumeratorów „Kłosów“ lub „Tygodnika powieści i romansów“ kosztować razem złr. 17, przeto w razie koniecznego powiększenia liczby tych tomów lub mieszczącej się w nich ilości arkuszy, redakcja obowiązuje się nie podnieść ceny ogólnej nad kwotę **siedmnastu złotych.**

UWAGA II. Osoby nieprenumerujące żadnego z obu pism wyżwymienionych zapłacą za każdy tom po złr. 3 ct. 40, bez względu na mogącą się okazać ilość takowych.

UWAGA III. Dla zapobieżenia zagubieniu lub poplamieniu pojedynczych arkuszy dodatkowych pism **Józefa Korzeniowskiego** odbierają prenumeratorowie tak miejscowi jak i na prowincji **dzieła te jednorazowo, tomami broszurowanemi** po upływie każdego kwartału które to załatwienie jest tylko z korzyścią Szanownych prenumeratorów.

Warszawa w grudniu 1870. 3617 1—?

S. Lewenthal,

Redaktor i Wydawca *„Kłosów“ i „Tygodnika Romansów i powieści.“*

To Rossel jest przyczyną spóźnienia. Prosi on naprzód, aby mógł komenderować ogniał, czego mu odmawiają, potem prosi, aby mu poszukano komendanta X. jednego z przyjaciół, któremu chce dłoń uścisnąć.

Zbliża się jakiś wyższy oficer i daje do zrozumienia Rosselowi, że przedłużając życie swoje o chwil kilka, przedłuża męczarnie dwóch innych skazanych. Trafnością uwagi przejęty, Rossel ściąga natychmiast swoje palto, odrzuca kapelusz i daje sobie oczy zawiązać.

Komendant, de Crenitz, oddala się, podoficerowie, dowodzący plutonami, schylają szpady — ogień, i wyrok spełniony.

Rossel upadł na wznak jak gromem rażony; chirurg wojskowy, który się zbliżył zaraz do niego, oznajmił, że nie ma śladu życia. Ferré padł dopiero od ostatniej kuli, Bourgeois musiano dać „coup de grace“ z pistoletu.

Rodziny Ros ela i Ferrégo zażądały ciał zabitych. Oddano im.

Belgia.

We czwartek wypadała w Brukseli jakaś uroczystość gminna. Obawiano się większych rozruchów. Burmistrz wydał proklamację do mieszkańców Brukselli, wzywającą do porządku i unikania zbiegowisk.

Telegram czwartkowy donosi: Zaszła tu nowa demonstracja przeciw ministerstwu, jak i przeciw-demonstracja z okrzykami na cześć katolików. Pewna liczba gwardzistów obywatelskich niosła karabiny kolbami do góry. Tłum pociągnął ku pałacowi królewskiemu.

Deputacja 400 liberałów z Gandawy, z burmistrzem swoim na czele, przybyła tu dzisiaj, i w dworcu kolei przyjmowaną była okrzykami przeciągłemi. Deputacja udała się do Bary, do którego przemówił burmistrz gandawski w imieniu liberałów. Demonstranci wrócili do miasta wśród oznak radości, pełnych zapału.

Etoile Belge donosi: Dowiadujemy się, że Thonissen rzeczywiście wezwanym był do króla. Możemy, jak sądzimy, dodać, że podejmie się misji utworzenia gabinetu z większości parlamentarnej. Dotychczas nie powiodło się, ale teraźniejsi ministrowie, skłonni do usunięcia się, wzywają swoich przyjaciół politycznych, aby wspierali Thonissena.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dziś o wpół do 6tej wieczorem nastąpi drugi i ostatni koncert p. Miszki Hausera. Dla miłośników muzyki nadarza się sposobność spędzenia przyjemnego wieczoru. Gra p. Hauzera, którąśmy po pierwszym koncercie po krótce ocenili, zresztą znana we Lwowie z lat dawniejszych, należy bezsprzecznie do najsympatyczniejszych; tyle w niej rzewności, głębokości uczucia i spiewności, tak przemawia do serca, że temi właśnie zaletami Hauser pomiędzy najcelniejszymi dzisiejszymi skrzypkami może na darmo szuka sobie równego. Przytem mistrz zupełnie panuje nad swym instrumentem i to do tego stopnia, że instrument z tem co się na nim dzieje, całkiem wgłąb się usuwa, ba, nawet osoba grającego gdzieś znika z przed oczów słuchacza, a tylko kreacja ducha pozostaje dla słuchu, tak że przybyły na koncert słuchacz może i musi być pomimowoli słuchaczem, używającym w całej pełni wrażeń muzyki w prawdziwem słowa znaczeniu, a nie przeszkadza mu zmysł wzroku, bo nie zniewala go co chwila prawie podnosić się z miejsca, aby patrzyć co tam za skoki odbywają się za pomocą smyczka na gryfie skrzypcowym i jakie rzuty i sztuki łamane z własną osobą wyprawia grający. Nie idzie jednak zatem, żeby Hauser nie posiadał wprawy technicznej do wysokiego stopnia posuniętej, owszem doprowadził on ją tak wysoko, że wszelkie trudności skrzypcowe wykonywa z taką łatwością i spokojem, jakby grał najprostszą gamę. To też sprawia, że utwor muzyczny i duch jego stają na pierwszym planie i owładają słuchacza, sam zaś artysta i przybory zewnętrzne w głąb ustępują. Zalety te charakteryzują w ogóle Hausera jako prawdziwego artystę i odróżniają od wielu tak zwanych wirtuozów koncertowych, bo i w układaniu programów kieruje się on zwykle raczej względami sztuki w ściślejszem jej znaczeniu, a niżeli gonieniem za efektem za pomocą jej przyborów zewnętrznych. To też sonatę Tartiniego z początku zeszłego wieku, Largo Mozarta w koncercie pierwszym, a w przyszłym (niedzielnym) kwartet tegoż mistrza, przekłada nad dzisiejsze utwory koncertowe pełne brawury, których wielki zasób i własnych i obcych najcelniejszych skrzypków koncertujących ma na zawołanie. Ze towarzyszenie dyrektora Mikulego wiele przyczynia się do spotęgowania wrażenia koncertu, tego dowodzić nam nie potrzeba; znakomite lecz i zgodne pojmowanie sztuki, i zgodne, że tak powiemy, usposobienie indywidualne obu artystów, z gry głównej i towarzyszenia jednolitą tworzą całość. Umieszczony w niedzielnym programie kwartet Mozarta, który ile nam wiadomo, wykonać mają koncertant i pp. Mikuli, Brukmann i Wollmann, zapowiada miłośnikom muzyki prawdziwą przyjemność, w której fortepian pod mistrzowską ręką dyrektora Mikulego nie małym będzie czynnikiem.

Wielka bardzo ilość dzienników wiedeńskich rozchodzi się po naszym kraju a najwięcej dzienników, najnieprzyjaźniejszych nam. Z tego powodu polecić możemy czytelnikom naszym, prenumerującym się na dzienniki niemieckie, aby nad inne dzienniki niemieckie przenieśli *Wanderera*. Współwłaścicielami tego dziennika jest kilku Polaków, więc już to samo jest rękojmią, że przeciw Polakom występywać nie będzie. Jestto pismo redagowane bardzo sumiennie i bezstronnie, tak w politycznej części jak i w części handlowej i przemysłowej. W literackiej zaś części liczy kilku bardzo zdolnych współpracowników. Pismo to umieszcza wszelkie korespondencje i artykuły z Galicji, broniące jej interesów czy to wobec rządu czy wobec napaści innych pism wiedeńskich.

— **Mianowania.** Cesarz zatwierdził wybór księdza kanonika Franciszka Berwida proboszcza w Dolinie na zastępcę prezesa Rady powiatowej Dolińskiej.

— **Nagrody.** Za ocalenie ludzi tonących udzieliło c. k. namiestnictwo nagrody pieniężne w kwocie 10 zł. w. a. Janowi Kwalskiemu z Dubia w powiecie Brodzkim i Wojciechowi Matjasikowi z Krakowa.

— **Dla żony i dziecka skazanego** przez sąd stanisławowski M. Bilińskiego, złożył w Administracji *Gaz. Nar.* A. S. 1 złr.

— **Na młodzież polską** kształcącą się za granicą nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*:

Pp. Wincenty Podlewski z Wiśniowczyka 7 złr., Aleksander Wartarasiewicz 15 złr. Józef Świeżawski 10 zł. Dawid Abrahamowicz 10 złr. Edmund Lityński 10 złr., Nereusz Jaruszyński 5 złr., Zenon Cywiński 5 złr., Emil Torosiewicz 10 złr., Feliks Poradowski 8 złr., Józef Jakubowicz 15 złr., Henryk Szeliski 25 złr., Józef Tyszkowski 5 złr., Bolesław Wierzchlejski 5 złr., Emanuel Merl 2 złr., Abraham Natanson 2 złr., Karol Zawadzki 2 złr., Józef Mieliński 5 złr., Franciszek Czajkowski 5 złr., N. N. 5 złr., Zurowski 1 złr., Konstanty Rojewski 5 złr., Machalski 5 złr., Dombowski 50 zł., H. B. 1 złr. Razem 213 złr.

— **„Na dziś“** pismo zbiorowe w 3-ch tomach, poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu, handlowi i przemysłowi. Pismo to zjednoczy w sobie najżywotniejsze siły literackie, naukowe i ekonomiczne pracowników polskich. Tom każdy składać się będzie najmniej z 20 arkuszy druku.

W piśmie tem biorą udział: Anczyc, Berlicz Sas, Bielowski August, Brzozowski Karol, Bylicki Franciszek dr., Chojecki Mieczysław kand. pr. i ad., Chmielewski Piotr, Doliński lek., Estreicher Karol dr., Godlewski Mścisław mag. pr., Godlewski Emil, mag. asys. botaniki, Jarochowski Kazimierz, Jan ze Śliwina, Kolberg Oskar, Korotyński Wincenty, Kraszewski Józef Ignacy, Kremer Józef dr., rektor uniwersytetu Jagiell., Krupiński Franciszek, Libelt Karol dr. prezes tow. przyj. nauk w Pozn., Liske Ksawery dr. prof. hist. pow. uniw. lwow., Leśniewski Jan, Lutostański Bolesław dr., Łoziński Wład., Malinowski Łucyjan, mag. n. kl., Odyniec A. Edward, Ochorowicz Juljusz kan. nauk prz., Otto dr. fil., Paszkowski Kazimierz, Pawłowicz Edward, Pol Wincenty dr. prof. uniw. Jagiell., Plebiński Edmund mag., Przezdziecki Aleksander hr., Rakowicz dr., Roszkowski Gustaw dr. docent uniw. Jagiell., Sadowski, Schmittt Henryk, Świętochowski Aleks., Świdziński Karol, Slusarski Antoni, mag., Szarłowski Alojzy, Szczaniecki dr., Wolniewicz, Szymoński Roman dr., Tretiak Józef, Zakrzewski Wincenty dr., Zaleski Antoni.

Z pośmiertnych prac zamieszczone będą: Br. Fer. Trentowskiego, Malinowskiego Mikołaja, Syrokomli Władysława, profesorów uniwersytetu wil., Homolickiego Michała, Jaroszewicza Józefa i Jundziłła Stanisława.

Działy pisma:

I. literatura ojczysta i zagraniczna: poezje, powieści, romanse, podróże i t. d.

II. Historja, archeologja, antropologja, lingwistyka, studja geograficzno-etnograficzne.

III. Filozofia, estetyka, sztuki.

IV. Nauki przyrodnicze.

V. Ekonomja polityczna, statystyka. gospodarstwo krajowe, handel i przemysł.

IV. Przeglądy: 1) społeczne, 2) literackie (krytyka i bibliografia wszystkich dzieł w języku polskim, pism czasowych polskich, oraz wykaz ważniejszych dzieł literatur zagranicznych); 3) artystyczne; 4) handlowo i przemysłowe; 5) Sprawozdania i odezwy korporacyj naukowych i pedagogicznych, towarzystw bankowych, akcyjnych i przemysłowych.

VII. Korespondencja z kraju i zagranicy.

VIII. Kronika bieżąca i Rozmaitości.

W pierwszych dwóch tomach, oprócz działów stałych, jakoto: przeglądów, bibliografii krajowej i zagranicznej, korespondencji z (Londynu, Paryża, Warszawy, Petersburga, Poznania, Lwowa i t. d.), kroniki i rozmaitości — zawierać się będą: poezje W. Pola, A. E. Odyńca, K. Brzozowskiego, K. Swidzińskiego i innych; powieść J. I. Kraszewskiego; powieść K. Swidzińskiego; „Naprzód“ romans w 2 księgach Spielhagena; pamiętniki dra. Józefa Franka prof. uniw. Wil. streszczone i uzupełnione przez dra. M. Homolickiego prof. uniw. Wil., pamiętniki znanego naturalisty prof. Dra Stan. Jundziłła: „Hegel i Kremer“, pośmiertna praca B. F. Trentowskiego; rozprawy Dra Libelta i Dra Kremera; z filozofii Dr. G. Roszkowskiego; prace historyczne A. Bielowskiego, H. Schmitta, K. Jarochowskiego, Dra Liske; studja etnograficzne: Dra W. Pola, O. Kolberga, L. Malinowskiego i K. Paszkowskiego; z dziedziny nauk przyrodniczych: A. Ślosarskiego i Godlewskiego i innych; z ekonomii politycznej: Wolniewicza, Sadowskiego, M. Chojeckiego, E. Plebińskiego; z psychologji J. Ochorowicza itd.

Przedpłata na 3 tomy (1 serji, obejmującej 60 arkuszy druku) w państwie Austrjackiem 6 złr. w. a. Po wyjściu pierwszego tomu cena podniesioną zostanie, za każdy tom 3 złr.

Listy z pieniędzmi, oraz korespondencje przesyłane być winny „do Redakcji pisma *Na dziś* w Krakowie“.

Nadto przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe austrjackie i niemieckie, oraz niżej wymienione ajencje we Lwowie: księgarnie pp. Wilda, Richtera, Gubrynowicza i Szmidta.

— **Przyjaciela domowego** wyszedł nr. 21. i zawiera: Cmentarz wiejski, powieść (c. d.) z ryciną; Opowiadanie wskrzeszonego; Westchnienie dziewicy, poemat; Bulgarja i jej mieszkańcy; O słuchu (dok.); Leguminy z mąki kukurudzianej; Herbata z gałązek jodlowych; Nowy sposób farbowania włosów; Rozmaitości i drobiazgi z ryciną. Do tego numeru dołączony jest dodatek „Pamiętnik zasłużonych ludzi w Polsce“ nr. 6.

— **Wykaz** zmarłych osób do 30. listopada Katarzyna Witzhum, zakonnica, lat 64, na wodę w piersiach osierdzia. Tekla Kissel, wdowa po leśniczym, lat 70, na puchlinę. Ewa Kowalska, zarobnica, lat 29, na słabość Brigtha. Karol Melnyrczuk, zarobnik, lat 40, na słabość Brigtha. Karol Wrzeszcz, siodlarz, lat 33, na suchoty. Marcin Hołyński, student, lat 15, na biegunkę. Jan Radzigiewicz, zarobnik, lat 24, na martwinę szczęki dolnej. Michał Kulpa, kowal, lat 22, na gruźlicę. Tomasz Staszyński, z ubogich domu, lat 74, na zapalenie osierdzia. Agnieszka Barańska, przekupka, lat 70, na wadę serca.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. W Orzechowcu, powiatu skałackiego sprawdzono wybuch księgosuszu. Zarządzono środki zaradcze ustawą z dnia 29. czerwca r. 1868 przepisane, i zaprowadzono w myśl §. 27 tej ustawy trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu skałackiego: Czerniszówka, Mysłowa, Zadnieszówka, Staromiejszczyzna, Supranówka, Dorofijówka, Podwołoczyska, Rosochowaciec, Mołczanówka, Kamionki, Chmieliska, Hałuszczyńce, Zerebki król. i szlacheckie, Kołodziejówka, Połupanówka, Kaczanówka, Stary Skałat, Nowosiółka, Skałat miasteczko, Krzywe, Horodnica, Zarubińce, Ostapie, Iwanówka, Poznanka gniła i hetmańska, Grzymałów, Bucyki, Okno, Leżanówka, Pajówka, Zielona, Krasne, Kokoszyńce, Stawki, Kozina. Łuka mała, Faszczówka, Tarnoruda, Turówka, Rożyska; z powiatu zbaraskiego: Toki, Worobijówka, Bogdanówka, Klebanówka, Korożyłówka, Terpełówka, Klimkowce, Skoryki, Medyn, Pieńkowce, Hołoszyńce, Prosowce.

Oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Skałacie, Grzymałowie i Tarnorudzie.

W Łuce powiatu kałuskiego skonstatowano wybuch księgosuszu. Do przytłumienia tej zarazy bydlęcej zarządzono co potrzeba podług ustawy z r. 1868 i ustanowiono trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu kałuskiego: Zbora, Wierzchnia, Mościska, Nowy Kałusz, Bania, Wistowa, Podhorki, Hrumenów, Dołha, Perekosy, Dąbrowa, Cwitowa, Łuka, Siwka, Moszkowce, Dołszka, Tomaszowce, Dubowica, Seredne, Siołko, Wojniłów, Dołpotów, Słobudka, Przewoziec, Babin, Studzianka, Kopanka, Niegowce, Medynia; — powiatu żydaczowskiego: Stańkowa, Czertez, Protessy, Tarnawka, Bujanów, Dubrawka, Manasterzec, Kołoryny, Włodzimirce, Lutynka, Mielnicz. Zurawno i Zurawienko; — powiatu rohatyńskiego: Kozara, Łapszyn, Nowoszyn, Wiszniów, Poświerz, Słobudka, Hrehorów, Tenetniki, Bukaczowce, Oskrzesińce, Wasinczyn, Podmichałowce, Jawcze, Kołokolin, Czahrów, Martynów nowy i stary, Babuchów, Koniuszki, Łuczyńce, Obelnica, Nastaszyn, Kunicze, Kuropatniki, Bursztyn, z Ludwikówką, Demianów, Junaszków, Ujazd, Jezierzany, Korostowice, Stasiowa wola, Sarnki g. ś. i dolne, Skomorochy nowe i stare, Zolibory, Kunaszów, Herbutów, Zagórze, Konkolniki, Bouszów, Bołszowce, Ruzdwiany, Niemszyn, Demeszkowce, Siemikowce, Chorostków, Czerniów Popławniki, Hanowce, Podgrodzie; — powiatu bobreckiego: Holeszów, Kołodyńce, Czeremchów, Nowosielce, Podliski i Bortniki; — powiatu stanisławowskiego: Tustań, Halicz, Wiktorów, Bednarów, Bryń, Sapaków, Komarów, Kryłos, Temerowce, Siedliska, Bludniki, Pukasowce, Ostrów, Dorohów, Kolodziejów, Sobotów, Perłowce i Załukiew. — Oraz zabroniono targów na bydło rogate w Bukaczowcach, Bursztynie, Bołszowcach, Konkolnikach, Zurowie, Wojniłowie, Haliczu i Zurawnie, tudzież ładowania bydła na stacjach kolejowych w Bukaczowcach, Bursztynie, Haliczu i Bortnikach.

— **Ogłoszenie** Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnież jak w roku zeszłym pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy za złożeniem 25 złr. w. a. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienie franco do kom. Tow. z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy Rygskie czy Parnawskie?) niemniej adresu swego, ostatniej stacji kolei żelaznej i z dołączeniem kwoty (25 złr.) od beczki, do ostatniego grudnia b. r. najdalej.

Zamówienia bez pieniędzy, jakoteż niżej pół beczki lub ćwierć beczki nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata, (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów, 30. listopada 1871.

Smarzewski
prezes.

J. Grelinger-Greliński
sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Przed kilku dniami przybyli do Lwowa opowiadali nam o jakichś dwóch memorjałach księcia Barjatyńskiego, byłego namiestnika Kaukazu, a od roku przeszło przemieszkiwującego w Skierniewicach, w pałacu carskim w Kongresówce. Jestto przyjaciel najzaufańszy panującego cara, wielce od niego poważany. W memorjałach tych miał carowi kniaź Barjatyński przedstawić potrzebę pogodzenia się z Polakami, i ztąd potrzebę zmiany systemu rządowego wobec tychże. Równocześnie pojawiło się kilka broszur, przez osoby wpływowe napisanych, w tymże samym co memorjały duchu. Całe to opowiadanie, wyszłe początkowo od Moskali, a przez Wiedeń doszłe do Lwowa, mieliśmy po prostu za wątpliwej autentyczności. Tymczasem gwałtowny a nawet zuchwały w ostatnich dniach ton tych dzienników moskiewskich w Petersburgu, które popierają moskwicenie Polski, artykuły namiętne ich przeciw zmienieniu systemu rządowego wobec Polaków, zwrócił naszą uwagę, iż przecież w owem opowiadaniu musi byś coś prawdy. Teraz czytamy w korespondencji, pisanej z Petersburga do *Schles. Ztg.*, iż istotnie rząd petersburgski o podobnych zmianach myśli, i w tym celu ma się wkrótce odbyć wielka narada ministrów w Petersburgu pod prezydencją cesarza. W tej naradzie weźmie udział umyślnie w tym celu z Warszawy powołany namiestnik hr. Berg, i inne trzy znakomitości z Kongresówki. Jako treść narad podaje korespondent wniosek nietylko wstrzywania unifikacji i amalgamowania królestwa kongresowego z carstwem, ale nawet wprowadzenia pewnej autonomii.

Wiadomości te zaznaczamy jedynie, gdyż dotąd nie jesteśmy pewni ich doniosłości. Memorjał ks. Barjatyńskiego miał wykazywać niebezpieczeństwo dla Moskwy, gdyby przyszło do starcia z Niemcami, a Polacy byli i nadal tak traktowani jak dotąd.

Nowa Presse pisze, iż w programie nowego ministerstwa jest ustęp o ugodzie z Galicją. Dalej jednak wywodzi, iż z ustępu tego w zastosowaniu dalszem ma wypływać, że ministerstwo samo nie wniesie projektu ugody galicyjskiej, lecz wyczekiwać będzie wniesienia przez delegatów naszych. i jak większość Rady państwa wniesiony projekt przyjmie, i że dopiero wtedy zajmie odpowiednie stanowisko. Tak samo postąpiło sobie ministerstwo doktorów w 1869 i w 1870 roku. Nie jestto więc nic nowego dla nas. My już z doświadczenia wiemy, co to znaczy, i jaki koniec czeka nas, gdybyśmy znowu po raz trzeci podobną próbę zrobili.

Z Czerniowiec donoszą nam, iż tam niema żadnego widoku, ażeby z nowych wyborów wyszła większość sejmowa, przychylna dzisiejszemu ministerstwu. To samo donoszą z Czech, iż tam w rozstrzygającej kurji większych posiadłości federaliści znowu przy wyborach zwyciężą. W Vorarlbergu i Krainie także niema najmniejszej szansy dla centralistów. Jedynie w kurji większych posiadłości w Morawii wypadek jest jeszcze wątpliwy.

Z powodu wprowadzenia przez rząd prawa rejonowego w stosunku do Poznania, wielu mieszkańców przedmieść zostało zrujnowanych — domy ich bowiem straciły niezmiernie na wartości. Obiecano kiedyś te straty nagrodzić poszkodowanym. Obietnice jednak najczęściej zawodzą. Dla Niemiec zjednoczonych uchwalono obecnie prawo o wynagrodzeniach z tego powodu, w niem jednak wyraźnie zastrzeżono, iż nie obowiązuje ono wstecz. Tem unieważniono słuszne pretensje Poznańczyków.

Wobec tego magistrat miasta Poznania uprosił dr. Niegolewskiego, aby przy dyskusji nad podobną ustawą podniósł krzywdę wyświadczoną ludności poznańskiej, żądał zadośćuczynienia jej. Panu Niegolewskiemu w istocie udało się zabrać głos. „Rzesza niemiecka — mówił on między innemi — przyjmuje activa, tj. fortece, powinna więc konsekwentnie przyjąć na etat państwa i passiva tj. długi, które na nich ciążą. Chodzi tu o uiszczenie się z długów klasie biedniej zej, której kosztem Niemcy zbogacać się nie powinny. Na nic nie przydadzą się ekspektoracje przeciw komunizmowi, jeżeli go praktykować będą z góry. Jeżeli nikt zaprzeczyć nie potrafi, iż niesłychane i o pomstę wołające krzywdy mieszkańcom Poznania się wyrządziło, jest więc obowiązkiem zatrzeć takowe tem bardziej, że w izbie pruskiej obiecano nowem prawem dług ten honorowy spłacić.“

Wniósł więc szan. mowca, aby parlament wyznaczył 200.000 tal. dla wynagrodzenia poszkodowanych. Próżne jednak były jego wszystkie usiłowania, sejm rzeszy niemieckiej nie usłuchał głosu domagającego się sprawiedliwości.

Dodatek do prawa karnego, wymierzony przeciwko duchownym katolickim, został przyjęty w trzeciem czytaniu. W sprawie tej chcieli zabrać głos jeszcze Krzyżanowski, dr. Zółtowski, Taczanowski, jak również jeszcze raz dr. Niegolewski — głosu jednak im nie udzielono.

Przed zamknięciem sejmu rzeszy niemieckiej minister Delbrück przy dyskusji nad budżetem wojskowym, jak również minister wojny Roon zarządzili uchwalenie budżetu trzechletniego na wydatki armii. Ową chęć zabezpieczenia się na przyszłość rząd berliński motywował ujawniającym się popędem u Francuzów do odwetu. Izba 150 głosami przeciwko 134 zgodziła się na wolę rządu.

W dziennikach znajdujemy następujący telegram z Petersburga:

„Słychać w kołach urzędowych, że książe Gorczaków otrzymał z Berlina wiadomość, że ministerstwa wojny poleciły oficerom wojska rzeszy niemieckiej, by się uczyli języka moskiewskiego i że przy głównych załogach otwarte zostaną kursa tego języka.“

Gubernator Hawanny donosi królowi hiszpańskiemu: Gdy studenci medycyny znieważyli cmentarz, na którym pochowane były zwłoki hiszpańskiego dziennikarza Castanona, który w roku zeszłym zginął w pojedynku amerykańskim, wyzwany będąc za to, że bronił panowania hiszpańskiego na Kubie, sąd wojenny skazał wielu winnych na galery, a ośmiu na śmierć. Wyrok zaraz wykonano. Wypadek ten silne sprawił wrażenie. Dowódzcy ochotników byli zmuszeni uspakajać swoich podwładnych, zapewniając ich o spiesznym i surowym wymiarze sprawiedliwości ze strony rządu kubańskiego. *Correspondencia* uważa ten raport za przesadzony, donosi atoli, że odjazd gońca do Hawanny spóźnił się o 24 godzin, może dla tego, że rada ministrów odbywała się w tej sprawie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Bruksela d. 2. grudnia. Hrabia Theux (z prawicy) wezwany do utworzenia nowego gabinetu.

Berlin d. 2. grudnia. „Spenersche Zeitung“ konstatuje, iż okólnik hr. Andrassego zrobił tu szczególnie pomyślne wrażenie, osobliwie, iż programowi otwartej, jasnej i stanowczej polityki pokojowej, przymioty charakteru hrabiego Andrassy'ego nadają tem większą wartość. Polityce jego uprzejmą podać dłoń, jestto, ogólne poczucie potrzeby pokoju utrwalić. W końcu wyraża ufność, iż Niemcy i Austrja iść będą ręka w rękę.

Berlin d. 2. grudnia. Przed wczorajszem zamknięciem parlamentu niemieckiego przyjęto w trzeciem czytaniu kwotę ryczałtową dla armii 152 przeciw 128 głosom; potem załatwiono pozycje etatowe wraz z ustawą budżetową.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6	m. 42	rano.
„ „	„ 8	„ 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7	m. 37	rano.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 8	„ —	wieczór.
z Czerniowiec „	„ 7	„ —	wieczór.
„ „	„ 2	„ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7	„ 24	wieczór
„ „	„ 2	„ 50	w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9	m. 11	rano.
„	„ 12	„ 12	wieczór

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6	m. 53	wieczór
„	„ 2	„ 19	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 2. grudnia. 1871
godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 130.30. Węgierskie kredyt. 131.00. Anglo-austr. 292.50. Unionsbank 181.75. Kolei Karola Lud. 260.50. Kolej siedmiogr. 176.50. Kolei połudn. 205.80. Kolej Alfölda 185.00. Kolei Elżbioty 246.00. Kolej lwowsko-czerniow. 169.00. Węg. Nordost 163.25. Kolei północnej 214.25. Kolei Rudolfa 164.75. Węgierska Ostbahn 126.25. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 140.50. Usposobienie: mocne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt pisma ilustrowanego p. t. „Strzecha“, wychodzącego nakładem księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. grudnia	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 50	260 75
„ Lwow.-Czern. Jassy	170 00	171 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	124 50	126 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 20	83 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	74 5
Banku hipot. gal. 6%	88 70	89 10
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 50	76 10
Poż. glod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 59
Dukat cesarski	5 53	5 60
Napoleondor	9 24	9 34
Pół imperjał rosyjski	9 42	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 66
Pruskie bilety kasowe	1 74	1 75
Srebro	116 25	117 50
Wiedeń d. 30 listopada		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 20	58 30
„ „ „ srebrem	67 90	68 10
Pożyczka ost. z r. 1839	288 50	289 5

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	92 50	93 00
„ „ „ 1860	100 60	100 80
„ „ „ 1864	142 00	142 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	120 50	121 00
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 75
„ „ bukow.	72 75	73 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	286 00	286 50
Centralny bank	55 00	57 00
Kredytowy zakład	307 20	308 50
Franko-Austrjackie	127 60	128 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	814 00	815 00
Vereinsbank	105 50	106 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 90	92 10
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	184 00	184 50
Karola Ludwika	261 00	262 00
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	212 25	212 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 75	170 25
Rudolfa	166 25	166 75
Siedmiogrodzka	177 00	178 00
Staatsbahn	393 00	394 00
Południowa	200 00	200 20
Tramway wied.	228 00	228 55
Łupkowska	163 25	163 50
Węgierska północno wsch.	164 50	165 00
„ wschodnia	87 10	87 3
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	90 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 50	104 75
„ w. a. 5%	86 50	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 80	93 00
Ferdynanda północna	105 75	106 25
Karola Ludwika dawn.	105 40	105 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em.	84 70	84 90
Rudolfa	90 60	90 25

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	90 10	90 25
Południowej kolei	111 50	111 75
Państwowej kolei	135 75	136 25
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 80	97 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	188 50	189 00
„ Rudolfa	14 00	16 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	86 70	86 80
Paryż 100 frank.	45 15	45 25
Londyn 10 ft. szter.	116 75	116 95
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	98 70	98 90

Uwiadomienie.

Szkoła jazdy konnej i gimnastyki **Leśniewicza,** od 20 lat chlubnie istniejąca, przeniesioną została na ulicę Jagiellońską, [dawna jezuicka] w dom Schretterów Nr. 7 o czem zawiadamia się szanowną P. T. publiczność z tem, że rzeczona szkoła odpowiednio do potrzeb czasu posuniętej sztuki jazdy konnej z konfortem i wygodami urządzoną została, w której udzielają się **lekcje jazdy konnej dla dam i dla mężczyzn**, wypożyczają się konie na czas do **jazdy spacerowej,** oraz przyjmują się wierzchowce do **tresury** i na **chodowlę** pod warunkami bardzo przystępnemi.

Zarazem zawiadamiam Szanowną publiczność, iż wysprzedaję cały mój skład **SKOROPĘDÓW** dwu i trzykołowych z fabryki Armanda po cenach zniżonych. 4—?

Wzywam pana **J. D.** do zwrócenia mi wziętych sukni balowych (w październiku) w przeciągu tygodnia, gdyż w przeciwnym razie nazwisko jego wraz z niegodnem postępowaniem wymienię. 30. listopada 1871. **M. M.**

L. 994.

Konkurs.

W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 9. listopada 1871 l. 13850 rozpisuje się konkurs na posady następujące:

A. Dla służby lekarskiej.

1. Posady Prymarjuszów;
 a) jednego dla oddziału chorób wewnętrznych.
 b) jednego dla oddziału chorób zewnetrznych.
 c) jednego dla oddziału chorób kiłowych i naskórnych.
 d) dwóch dla zakładu obłąkanych.
2. Posada Prospektora.

Do posad tych przywiązana jest roczna płaca 1200 zł. z prawem żądania trzykrotnie, po każdem pięcioleciu zadawalniającej służby na tej posadzie po 1. stycznia 1772 r. odbytej, podwyższenia płacy o 100 złr.

3. Posada chemika patalogicznego z roczną płacą 800 zł.

4. Siedm posad sekundarjuszów z roczną płacą 600 zł. po jednej dla oddziałów chorób wewnętrznych, zewnętrznych i ocznych, po dwie dla zakładu obłąkanych i dla oddziału chorób kiłowych i naskórnych. 3588 2—4

5. Trzy posady praktykantów lekarskich z zasiłkiem 400 zł. rocznie.

Wszyscy o posady powyższe starający się, winni być doktorami medycyny jednego z uniwersytetów monarchii Austryjackiej, kandydaci do posad prymarynsza i sekundarjusza oddziału chorób zewnętrznych, winni prócz tego wykazać, iż są Doktorami Chirurgii, a kandydaci do posad prospektora, chemika, tudzież na prymarjuszów oddziałów obłąkanych i syfilistycznych winni wykazać specjalne uzdolnienie w odpowiednich kierunkach.

B. dla służby administracyjnej.

1. Posada rządcy z roczna płacą 1000 zł. mieszkaniem w gmachu szpitalnym (lub stosownem wynagrodzeniem) i dodatkiem 12 sągów drzewa opałowego.

2 Posada kasjera, który zarazem pełnić będzie obowiązki naczelnika bióra szpitalnego, z roczną płacą 800 złr. i 200 zł. na mieszkanie.

3. Posada rachmistrza z roczną płacą 600 zł. i 120 zł. na mieszkanie.

Ubiegający się o posady kandydaci do posad pod B. 1 2 wyliczonych, winni złożyć kaucje równające się rocznej płacy do tych posad przywiązanej, wykazać dokładną znajomość rachunkowości kameralistycznej i kupieckiej.

Posady pod A. 1. a. b. c. 2. 3. B. 1. 2. 3. obsadzone będą tymczasowo aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu Lwowskim, a posady pod A i d aż do przeniesienia zakładu obłąkanych na Kulparków.

Podania wnoszone być mają przed 15. grudnia b. r. wprost do Dyrekcji, albo przez właściwe władze, jeżeli kandydaci zostają w służbie publicznej.

Podania te winny obejmować krótki rys życia kandydata i dołączyć do nich należy metrykę tudzież dowody uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykazać czy kandydat jest i w jakim stopniu spokrewniony lub z powinowacony z osobami zostającemi w służbie szpitalnej lub krajowej.

Z Dyrekcji szpitalu lwowskiego.
Bertleff.

APTEKA 3—3

z domem murowanym w mieście powiatowem, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela **W. Adolf Berliner**, Aptekarz we Lwowie.

Folwark dólny

w **Manastercu**, oddalony od Sambora i Drohobyczy o dwie mile, obejmujący 190 morgów ziemi ornej i łąk, z karczmą i młynem, jest z wolnej ręki do sprzedania. 3613 1—3

Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. **BUDZYNOWSKI** w **Samborze.**

Wiadomość dla Lekarzy

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Tranczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp Gallego i Spiessa. 3406 5—24

Do sprzedania
100 beczek

po 7, 8, 9 i 10 wiader, okutych w **żelazo**, po miernej cenie; beczki te są smolone, na żądanie jednak mogą być także oddane bez smoły.

Bliższa wiadomość w handlu **Jana Kleina** w rynku pod czarnym psem.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe**. Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem.

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piora Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w apt. p. Michała Kulak i u p. Foanzos; w Warszawie w składach mat. apt pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3554 1—24

L. 3030.

Konkurs.

Przy urzędzie gminy kr. miasta Stryja są posady **kasjera miejskiego** z roczną pensią 600 zł. w. a. i posada kontrolora kasy miejskiej z roczną pensją 500 zł. w. a. z obowiązkiem złożenia kaucji równającej się pensji, do obsadzenia. 3585 2—3

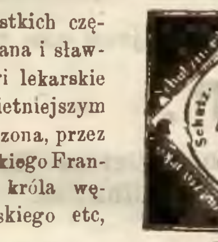
Kompetenci mają wykazać, wiek, moralność, uzdolnienie, dotychczasowe zatrudnienie, znajomości języków krajowych i niemieckiego, dokładną znajomość rachunkowości podwójnej, niemniej w jakim stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskiemi Stryjskiemi pozostają. Prośby należy podawać do Urzędu gminy miasta a to do 20go grudnia 1871.

Urząd gminy kr. wol. miasta.
Stryj dnia 22. listopada 1871.

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak



owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego etc, etc. etc wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku, liczba 15810/1892

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE



przy której regularnem używaniu miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk

naturalny i falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych. W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.



Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) 1.50 c. – za zaliczką pocztową 1.60 c. Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik und Haupt-Versendungs-Depot en gros et en detail bei

CARL POLT,

Perfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause,
w pobliskości Lerchenfelderstrasse,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie załatwione będą. 3581 1—10

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera aptek. we Lwowie.	Adolfa Berlinera aptek. we Lwowie.	Franciszka Ehrlicha kupca we Lwowie.	K. Strzyżowskiego kupca we Lwowie.

NB. Jak ze wszystkiemi znakomitemi fabrykatami, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej RESEDA-KRAEUSEL-POMADE Karola Polta w Wiedniu i nie pomijając wyż przedstawionej marki.

Na Boże drzewko!

dla handlów korzennych i cukierniczych
poleca na

BOŻE NARODZENIE

c. k. uprz. Canditen- u. Chocoladen-Fabrik

Ekstein & Hirsch
w Pilsen w Czechach

swoje od naśladowań urzędownie ochronne;

Cukrowane jabłka
" gruszki
" śliwki
" pomarańcze
" daktyle
" grzyby [Pilze]
" papryki owoce
" kasztany
" piłki do zabawy w najrozmaitszych kolorach
" krzyże
" chorągwie

do 80 sztuk na funt — w oryginalnych pudełkach po 5 funtów

tak co do natury jakoteż formy (z szypułkami) jakoteż koloru i smaku łudzącego **podobne**, niefałszowane z najlepszego cukru po najtańszych cenach i warunkach.

3608 1—3

Zlecenia będą najrychlej załatwiane a cenniki rozsyłają się franco.

SŁABOSCI PECHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,**

jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolasza.* 3142 5—16



C. k. uprzyw. fabryki

BRACI BRÜNNER
w Wiedniu,

nowo urządzony skład

lamp naftowych i do ligroiny

we Lwowie, plac Marjacki, dom Penthera Nr. 7.

poleca 3325 7—?

swój wielki wybór wszelkiego rodzaju najnowszych i najlepszych

lamp salonowych, ściennych, do wieszania i kuchennych

od cnt. 40 do złr. 20 i wyżej:

jak również i części składowe tychże, jako to: **kule, umbry, daszki, warki, cylindry** i t. p.

po cenach fabrycznych

z doliczeniem tylko kosztów przewozu.

☞ Za trwałość i elegancję wyrobu ręczy skład.

Der Wanderer
(62. Jahrgang)

62. Jahrgang.

erscheint vom 1. Dezember 1871 an in neuem, gefälligerem Formate, mit viel reichhaltigerem Inhalte in allen Rubriken.

Die Tendenz des **„Wanderer"**, als eines liberalen österreichischen Organes, ist die Gleichberechtigung aller in Oesterreich lebenden Nationalitaten.

Der **„Wanderer"** wird den Vorgängen in den einzelnen Provinzen der österreichischen Monarchie besondere Aufmerksamkeit schenket und hat deshalb Filialen in den Landeshauptstädten errichtet.

Für 3595 1—3

Abonnements-Preise
mit freier Postzusendung:

Ganzjährig	20 fl.	Vierteljährig	5 fl. — kr.
Halbjährig	10 „	Monatlich	1 „ 70 „

Die separate Zusendung des Abendblattes kostet monatlich 40 kr.

Mały wyciąg z wielkiego składu towarów

„Grand Bazar Rix"
Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Pan **Autoni Rix** poleca swoim Szanownym odbiorcom i wysyla na łaskawe zamówienia listowe, staranne wybrane, jak gdyby kupujący był osobiście, następujące nowe artykuły po zadziwiająco tanich cenach en gros et en detail. Kupcy, kramarze, domokrążnicy, niech swoje zlecenia jak najrychlej poczynią, gdyż niektóre towary mogą być szybko rozprzedane.

Całkiem coś nowego!



Perskie sztuki czarodziejskie. Można dla zdumienia wszystkich obecnych wykonywać największe sztuki, które pozostaną dla każdego zagadką np. zrobić dziurkę przez kapelusz 30 c., zniknienie pieniędzy, młotek czarodziejski, do tłuczenia 90 ct., pieniądze robić 50 ct. itp. Całe skrzyneczki napełnione rozmaitemi aparatami czarodziejskiemi wraz z opisem, wielka 2 zł. 50 ct., mała 1 zł. 50 c.

Angielskie flety czarodziejskie. Zwracamy wszystkich przyjaciół muzyki na te flety, gdyż na nich wszystkie kawałki wygrać można, hardzo polecenia godne dla młodzieży, gdyż dzieci 6 do 8 lat bardzo szybko wyuczają się grać wszystkie sztuki, bowiem dodana jest szkoła numerowana nut. Cena z nutami 40 c. 3 sztuki 1 zł. Zamówienia na prowiucję 5ciu sztuk zaraz się uskuteczniają.

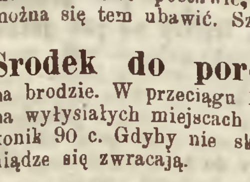
Paryskie maszynki do nawlekania nici 10c t.

Amerykański cud czarodziejski

jak to tamtejsze dzienniki nazywają, jest niczem innem, jak tylko ozdobna, pięknie wypchana kasetka do (salonu.) Przypisywana wynalazcy a obecnie podrużującemu kuglarzowi i fizykowi Mr. Blattmer z Bostonu niewytłumaczona zręczność jest mylna, gdyż takowa zasadza się na tej kasetce bardzo zmyślnie ułożonej, i nieodgadnionym mechanizmie, i może być teraz za pomocą napisanej, hardzo pojętnej wskazówce, przez każdego wykonany, a taż kosztuje u mnie wraz opisem 6 zł.

Ten tak zmyślnie ułożony aparat, powinien się znajdować w każdym lepszym domu gościnnym, klubie, towarzystwie, w ogóle wszędzie, gdzie o to chodzi, by całe towarzystwo ubawić i rozweselić, a przytem bez żadnych wydatków, czyniąc niespodziankę paniom. Więcej ciekawe jest to w teraźniejszym czasie, jak ongi aparat żyjąca głowa

Aquaria



w szklannych skrzynkach, napełnione złotemi rybkami, łabędziami, kaczkami, które jak żywe w wodzie się poruszają za pomocą magnesu Takie piękne aquaria 60 c. 80 c. 1 zł.

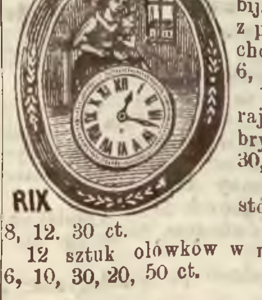
24 chustek do nosa za 45 centów.

Bonbony, które zamiast cukierków zawierają zwinięte głowy zwierząt. i tak są wielkie. że można takowe postawić, a w towarzystwie można się tem ubawić. Sztuka 40 c.

Środek do porostu włosów

na brodzie. W przeciągu 14. dni otrzymuje się na wyłysiałych miejscach porost brody. Flakonik 90 c. Gdyby nie skutkował środek pieniądze się zwracają.

Paryzkie zegary ścienne



wiszące, według obok znajdującego się wzoru, bijące całe i półgodziny, z poręczeniem za dobry chód, tylko zł. 4.50, 5, 6, 7. 8—10.

1 pudełeczko zawierające 144 bardzo dobrych piór stalowych 15 30, 60, 90 ct.

12 sztuk do tychże stosownych rączek, 6, 8, 12. 30 ct.

12 sztuk ołówków w najlepszym gatunku. 6, 10, 30, 20, 50 ct.

Małe piękne zegarki szwarcwaldskie regularnie idące po 1 zł. 50 ct.

Zegar gabinetowy,

znany z regularnego chodu z budzikiem 2 zł.



12 sztuk łyżeczek do kawy, które zostaną na zawsze białe, kosztują tylko 90 et *12 sztuk takich łyżeczek stołowych* 1.50 *1 warzecha* 45 c. *1 chochla* 95 c. *1 łyżeczka z prawdziwego srebra chińskiego* 30 c. *1 łyżka stołowa ze srebra chcńskiego* 55 c.

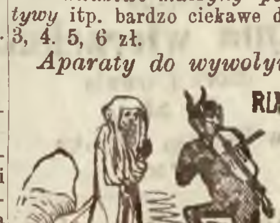
1 sztuciec z chińskiego srebra, widelec i nóż tylko 1 zł. 20 c.

12 łyżek alpakowych, tylko 2 zł. 12 sztuk takich 4 zł.

12 widelców. 12 nożów z prawdziwej stali, angielskiej oprawne w heban lub w róg bawoli tylko 2, 3, 4, 5. 6 zł. najlepsze.

Prawdziwe maszyny parowe jako lokomotywy itp. bardzo ciekawe dla uczniów, sztuka 3, 4. 5, 6 zł.

Aparaty do wywoływania duchów.



Za pomocą tego przyrządu, można wywołać każdego ducha. i kazać mu zniknąć. Ten optyczny aparat jest bardzo pięknie zrobiony, i niezawodnie się podoba. Jeden aparat wraz z przepisem kosztnje tylko 1 zł. 50 ct.

Sławny *höher Peter*, piękna poliszynela, który kiwa głową i różne sztuki pokazuje. Sztuka 1 zł. większy gatunek od 1 –2 zł.

Wachlarze, niespodzianki,



które przedstawiają piękny bukiek, a wedle żądania właścicielki może być przemieniony na prawdziwy wachlarz Taki bukiet kosztuje 1, 1 50, 2 i 3 zł.

Amerykańskie skoropędy, same jeżdżące z figurami po 50, 80 c. i 1 zł.

Rixa prawdziwe złoto talmi

To złoto jest patentowana imitacja z prawdziwego 18 karatowego złota. Łańcuszki do zegargów ze złota talmi dla mężczyzn, po zł. 1, 1·50, 2, 3, 4 i 5., dłuższe z ogniwkami do zawieszania po zł. 2·50, 3, 4, 5 i 6 zł. Pierścionki ze złota talmi z fałszywemi dyamentami, które jak słońce promienieją, nazwane Rixa ogniowy krzyształ sztuka po zł. 1·50, 2, 3. Brosze i kolczyki po zł. 1, 2, 3, 4, 5. Naramienniki i bransolety z najcięższego złota po zł. 1·50, 2, 3, 4 do 6. Powabne naszyjniki damskie z krzyżykami po 1 i 8 zł. Guziki do połkoszulków i manszetów z fałszywemi dyamentami, para 80 c. 1·50, 2 zł. Trzonki na bukiety najnowszy fason ze złota talmi po zł. 1·50 i 2. Piękne dyademy ze złota talmi, bransolety do włosów lub igły po 50, 80 c. 1, 2 i 3 zł.

Zabawne figurki,



Ciekawe, zabawne w 36 rozmaitych wzorach jako ciężarki, ciepłomierze itp. sztuka 30, 40, 50 c. Grupy z 4. sztuk takich figurek po zł. 1·50, 2, 3.

Całe pociągi kolejowe, dla dzieci z metalu w kartonie po 50 80 c. do 1 zł. 50 ct.

Perpetuum mobile, wieczne uchronienie.

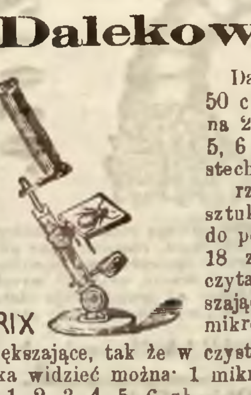
Za pomocą tego całkiem nowego instrumentu, porusza się tysiące figurek, które są zabawne itp. wieczuie same tańczą, skaczą itp. Maszyna ta ubawi całe towarzystwo. Sztuka 1 zł. 80 c

Paff, Peff, Piff, Poff, Puff.

Są to nowe Bismarkowskie kartaczownice. Tą zupełnie nieszkodliwą z lanego bronzu, pięknie wykonaną kartaczownicę, można bez ustanku strzelać. Cena sztuki z ładunkiem 1 zł.

Djabeł jest tutaj! Mamiący pugilares na cygara, w którym cygara znikają i znowu się pokazują. Cena 70 c.

Dalekowidze.



Dalekowid na milę 50 c. na 2 mile 1·50, na 2 3 i $2^1/_2$ mile 4, 5, 6 i 7 zł. Polowe stechery dla marynarzy i turystów, sztuka ze szkatułką do powieszenia 10, 15, 18 zł.. sztechery do czytania lub powiększające po 20 40 60 c. mikroskopy 100 razy powiększające, tak że w czystej wodzie zwierzątka widzieć można· 1 mikroskop 40, 50 c. i po 1, 2, 3, 4, 5, 6 zł.

Całkiem coś nowego.



Lalki z przyrządem mechanicznym, które bez pomocy ludzkiej na stole lub na ziemi przechadzają się. Sztuka tylko zł. 1·90.

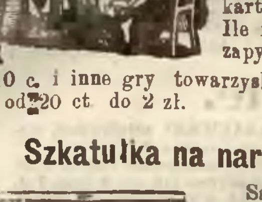
Lalki, w wyborze 18.000 sztuk, albinosy i włosy blond, a mię dzy temi wołające papa i mamę. Sztuka 30 50, 80 c. do zł. 3.

Komiczne bajace jako to: Napoleon i Bismark w uniformach i olbrzym goliat, murzyn grający na gitarze, również lalki same skaczące. Sztuka 1 zł. Lalki skaczące po 50 c.

Albumy na fotografie, po 25, 30, 80 c. zł. 1 50 do 2. oprawne w aksamit lub skóre wyzłacane zł. 2, 3, 4, 5 i 6 zł.

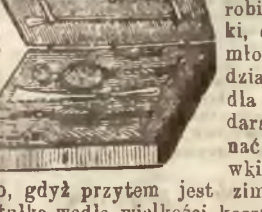
Zabawne i interesowne

Gry towarzyskie.



☞ Jako to: Wróżka tylko 20 c. Zupełna gra w loterję 15, 20, 30, 50 80 c. Gra w dzwon i młotek, 10, 15, 20, 30 c., brzuchomowca bardzo zabawny tylko 10 c., karty loteryjne 20 c. Ile masz lat? Gra w zapytania i odpowiedzi 10 c. i inne gry towarzyskio dla 2 i 20 osób od 20 ct do 2 zł.

Szkatułka na narzędzia.



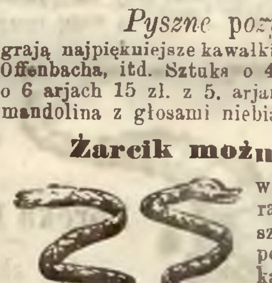
Są to narzędzia z drzewa bukszpanowego bardzo pięknie robione, jako to: piłki, dłuta, świderki, młotki itd. te narzędzia są przydatne dla każdego gospodarstwa, aby wykonać rozmaite naprawki przez siebie samego, gdyż przytem jest zimny klej. Taka szkatułka wedle wielkości kosztuje 80 c. do zł. 1, 2, 3, 4, 5, 10 zł.

Flakanik z perfumami. podobny do złudzenia zegarkowi kieszonkowemu remouteur, tak że go ledwie odróżnić można od prawdziwego zegarka. Ta zachwycająca nowość, która na wystawie w Gracu ogólną zyskała pochwałę, poleca się szczególnie jako dar dla dam i kosztuje zł. 1.80.

Pyszne pozytywki

grają najpiękniejsze kawałki Straussa. Ziehrera, Offenbacha, itd. Sztuka o 4. arjach zl. 8·50 c. o 6 arjach 15 zł. z 5. arjami Tremolo-aparat, mandolina z głosami niebiauskiemi 20 zł.

Żarcik można komu



wyprawic wężami Faraona. Zamknięte w szkatulce, wyskakną po otwarciu wieczka każdemu w twarz. Sztuka 50 c.

Harmonika ręczna z najlepszej fabryki wiedeńskiej, na której najpiękniejsze kawałki z opery grywać można. Sztuka zl. 2·50, 3, 4, 5, 6 zł. Szkola do tej harmoniki 1 zł.

Prawdziwe nożyce angielskie z najlepszej stali. Sztuka 10. 20, 30 ct.

Najlepsze angielskie scyzoryki z kilkoma ostrzami, 20, 40. 60 i 80 ct

Wszelkie gatnuki grzebieni z amerykańskiego kauczuku 10, 20 i 30 ct.

Radość i zabawa



jaką przedstawi mały Hans Jörgiel. Bierze sie go za uszy, stawia na stól, a on jak długo będzie trzymany sam tańczyć będzie. Sztuka 40 c.

Mechaniczny ptak czarodziejski, który nawet po pokoju lata skrzydłami porusza i zupełnie naśladuje wróbla. Jest to największa niespodzianka dla dorosłych dzieci. Cena 10 c. Ptak czarodziejski latający 30 c.

Najnowsze mechaniczne

Żartobliwe cygarniczki.



przedstawiające szewca, lub inne tym podobne figury, które przy paleniu cygara się poruszają, muzykę wydają, lub brodą głową kiwaja Sztuka 40. 50 80 c.

Prawdziwa cygarniczka piankowa z bursztynem tylko 45 c. Inne lepsze gatunki z rzeźkami 80 c. zl. 1. 1·50.

Także poleca się osobliwie każdemu następujące garnitury do pisania, mianowicie *za 4 zł. przybory do pisania* z podstawką na pióra, pieczątka, 2 lichtarze, jedna ciężarka, termometr, pudełko na zapałki, miseczka na popiół, lak, wszystko z pozłacanego bronzu paryskiego

Tylko za 3 zł. 50 c. para eleganckich i trwale zrobionych bucików męzkich. ze skórki cielęcej z podwójnemi podeszwami we wszystkich wielkościach, najlepszy wyrób wiedeński.

Tylko za 1, 1 50, 2, 3 zl. dobry dwuprętowy deszczochron alpagowy z laską naturalną i z przyrządem.

Tylko za 60 c. 12 sztuk mydła Rix, kazda sztuka waży pól funta, a za 60 c. 12 sztuk przeźroczystego mydła glycerynowego.

Tylko za 2 zł. zbiór rozmaitych artykułów potrzebnych które na sztuki kosztują 20 c.

Cenniki

z 1000 rycinami najrozmaitszych towarów rozsyłają się po 20 c.

„Grand Bazar Rix" Wien, Praterstrasse Nr. 16.

3565 1—6

Księgarnia

F. H. Richtera

we Lwowie w hotelu Langa

poleca swoją polską, francuską i niemiecką 3291 6—?

CZYTELNIE

pod warunkami nadzwyczaj korzystnemi a w pewnych razach nawet **bezpłatnie.**

Bole zębów

każdego rodzaju, nawet gdy zęby są zepsute i zarażone, usuwają na dłuższy czas, za pomocą **EXTRAKTU INDYJSKIEGO.** Środek ten przewyższa przez swą niezrównaną skuteczność wszystkie podobne leki i bywa przez najznakomitszych lekarzy zalecany. Jedynie prawdziwy do nabycia we flakonikach po 30 i 60 ct. we **Lwowie** w apt. pod srebrnym orłem **Zygm. Ruckera** i w handlu **Markiewicza i Wojczyńskiego** rynek l. 161. a w Filji przy ulicy Wałowej l. 291. w Złoczowie u O. Fadenhechta, w Zaleszczykach w handlu Kodrębskiego w Stanisławowie w aptece p. Ferdynanda Stecher de Sebenitz. 3438 4—8

Nowo urządzony 3—3

HANDEL TOWARÓW

galanteryjnych i norymbergskich

K. STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku pod l. 37,

peleca nowo otrzymany zapas

Rękawiczek pragskich glansowanych i jelonkowych, tudzież sukiennych, **krawatek, szalików** jedwabnych i wełnianych damskich i mezkich, oraz **kaloszy** i **deszczochronów** alpagowych i jedwabnych

po cenie najprzystępniejszej.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 3147 9—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie.** teraz Neunburgergasse 8.

Już setki zupełnie wyleczonych. 3160 27—40

Pierwsza nagroda medal złoty.	Uwieńczona nagrodami	Pierwsza nagroda medal srebrny.

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cnt. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług ktorej każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3169 I 9—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. Popelarz

c. k. liweranat nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom.		Największa oszczędność drzewa.

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlich** i u **T. Wiśniowieckiego.**

Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt**, gwarantuje się za precyzją donośność. 3162 5—5

Dla cierpiących na kaszel dychawiczny i kurczowy.

Pewna pomoc dla cierpiących na kaszel dychawiczny i kurczowy u dzieci, tudzież dla cierpiących na słabości w krztani, szyji i piersiach.



Balsamiczno-roślinno-mineralne

PREPARATY INHALACYJNE

przeciw słabościom organów oddechowych.

FRIEDRICH KOLTSCHARSCH apt. w Wiener Neustadt.

Racjonalne leczenie zapomocą wdychania środków medycznych w słabościach kokluszu i kaszlu katarowym u dzieci, tudzież w słabościach krztani, szyji i płuc. Skutki moich preparatów sprawdzono przez liczne doświadczenia tak w c. k. szpitalu powszechnym w Wiedniu, jakoteż przez uczonych w kraju i za granicą, o czem świadczą otrzymane pisma. 3541 1—6

CENY:			
Aparat inhalacyjny		3 złr.	— cnt.
Preparaty balsamiczno-roślinne	) na 20	— „	90 „
„ roślinne	) wdychań	— „	90 „
Broszura		— „	30 „

Bliższe objaśnienia o sposobie użycia inhalacji zawiera broszara przez **Dr. C. Czuberka,** sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu.

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

Do nabycia w apt. **Ad. Berlinera we Lwowie** i **Ernesta Stockmara w Krakowie.**

Do p. Fryderyka Koltscharsch, apt. w Wiener-Neustadt.

Budsanów, 21. wrzesień 1870.

Na wezwanie mego kolegi używałem pańskich preparatów do oddychania, i z upodobaniem muszę panu oznajmić, że skutki w kilku wypadkach były zdumiewające. Upraszam też o 2 aparata i 16 paczek preparatów za pobraniem pocztowem.

W oczekiwaniu z uszanowaniem

Dr. Rosenstock.

Wielmożny Panie!

Upraszam ponownie o 4 pudełka mineralnych i 4 flaszki balsamicznych preparatów inhalacyjnych. Przy tej sposobności muszę panu wyrazić najzupełniejsze uznanie za skuteczność tych preparatów.

Z uszanowaniem

Radkersburg, 28. lipca 1871. **Józef Sedlak,** miejski lekarz.

Wielki

3526 4—15

Skład sukień

E. SAMET,

znajduje się od dzisiaj

w Wiedniu,

Stephansplatz N. 2, I. piątro

polecając na porę zimową najwytworniejsze odzienia zimowe, futra miastowe i do podróży — po najtańszych cenach.

Wypożyczalnia sukień i futer.

PASTA i SIROP z KODEINA

Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Srodek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Ecoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczynskiego; w *Poznaniu* u Dra Mankewicza.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

WE LWOWIE w aptekach pp. Zyg. Ruckera, A. Berlinera i P. Mikolascha.

Również utrzymuja takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.
„ *Kętach* p. Strcya.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.
„ *Nowym Targu* p. L. Kamieński.
„ *Przemyślu* p. P. Gaidetschka i Syn.
w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Samborze* p. Kriedseisen.
„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Szczercu* p. J. Pełka. 3502 1—?
„ *Tarnopolu* p. Buchelt.
„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Turce* p. M. Platzek apt.
„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Złoczowie* p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1 zlr. 26 cnt. Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują:

Plasterki od nagniotków

dra Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr. 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u „**Julius Bitner, Apotheker in Glognitz bei Wien.**"

W skutek przebudowania, znajduje się od 35 lat umieszczony **w domu niż. austr. kasy oszczędności, Wiedeń, Tuchlauben 2,** a osobliwie

w wielki wybór kościelnych przyborów

zaopatrzony handel

towarów złotniczych i jubilerskich

Josef Reiners Erben,

od grudnia 1871 r.

Kohlmarkt N. 7. w Wiedniu. 3294 13—18

Taniej

o 3 centy na funcie

jak w sklepach drobiazgowo kupując,

dostanie **Naftę** dobrą,

kto we fabryce mojej obok św. Łazarza

najmniej ćwierć cetnara od razu kupi.

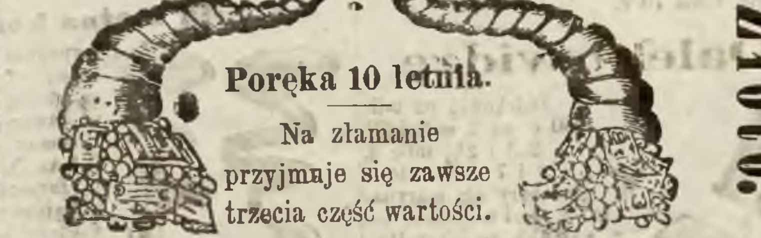
Większym odbiorcom kupującym **hurtownie**, daję oprócz tego opusta odpowiedni **rabat.** Naczynie wypożyczam za mierną kaucją. Miejscowym odbiorcom bezpłatną dostawą odstawiam bezwłocznie zamówioną Naftę. Na **prowincję** wysyłam co Wtorku i Piątku koleją za zapłatą należytości przy odebraniu Nafty.

Za dobrą jakość i rzetelną wagę ręczy

Piotr Miączyński,
fabrykant Nafty we Lwowie.

3179 9—?

Chińskie Złoto.



Poręka 10 letnia.

Na złamanie przyjmuje się zawsze trzecia część wartości.

W Neapolu zawiązało się Towarzystwo akcyjne, które wyrób prawdziwego srebra chińskiego rozpoczęło przed 15. lat. Przez szybki odbyt i dobre przyjęcie tego fabrykatu, również przez swe podobieństwo łudzace, trwałość i fason wyrobów, było to Towarzystwo spowodowane wyrabiać w podobny sposób także złoto chińskie. Zaraz po pierwszym eksperymencie udał się wyrób, i wtenczas pokazano światu szlachetny metal, który jest o wiele tańszy od prawdziwego złota, a jednak w trwałości i fasonie nawet przewyższa takowe, a kto uzyskał wyrobów ze złota chińskiego, ten i trwałość tegoż osadzi.

Jedyny i wyłączny Skład dla całej austrjackiej Monarchii i król. węgierskie

Erstes Wiener Zentral-Depot der China-Gold-Erzeugung,
Wien, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1.

Równocześnie zwraca się na to uwagę, że to złoto chińskie nigdy nie poczernieje ani nie zrudzieje a swój połysk łudzący przez 10 lat zatrzymuje.

Zł. 1.50, 2, 3, 4, para kólczyków damskich z kamykiem lub bez, najpiękniej szlufowane lub emaliowane.

Zł. 3, 5, 8, 10, ubranie damskie, w szkatułce, składające się z broszki, kólczyków, stosownie dobranych, z kamykiem lub bez, szlufowane lub emaliowane.

Zł. 1.50, 2.50, 3, 4. 5, 10 medalion w szkatułce, z dwoma szkiełkami do otwierania, emaliowany, wyrzynany lub z pięknemi kamieniami prawdziwemi.

Zł. 2, 3 do 5, wenecjański naszyjnik z łańcuszkiem dobrym.

Zł. 3, 4, 6, mezki lub damski łańcuszek z emaliowaną klamerka i mitrailesowem zamknięciem.

Zł. 2, 3, 4, 5, łańcuszek męzki z zamknieciem mitrailesowem z medalionem lub bez.— nowszego rodzaju.

Zł. 1, 2, 3, 4, cały garnitur guzików do półkoszulków krawatek i manszetów, pięknie szlufowane.

Zł. 1.50, 2, damska szpilka do krawatki z kamykiem lub bez szlufowana lub emaliowana w ładnym futeraliku.

Zł. 25, 30, 35, całe garnitury z prawdziwego złota chińskiego, szlufowane lub emaliowane, składające sie z broszki, kolczyków, kolii z medalionem, branzoletki, z pary guzików manszetowych i 3. do koszuli. Wszystko stosownie złożone w szkatułce.

Zł. 2, 3, 4, 5, 8, 10, branzolety z prawdziwego złota chińskiego z pięknemi kamieniami, gładkie, szlifowane lub emaliowane. Gatunek nad 5 złr. w aksamitnej szkatułce.

Zł. 1.50, 2, 3, 4, pięknie emaliowane pierścionki i pysznie wykonane.

Pierścienie mężkie i damskie z pięknemi kamieniami zł. 1 1.20 1.50 3-5.

Sygnety mezkie i damskie z pięknemi kamieniami do grawirowania, sztuka złr. 2, 3, 4, 5.

Pierścionki mezkie i damskie z 1, 2 lub 3. dyamentami a jour, równające się prawdziwym, dobrze szlufowane, sztuka w skórzanej szkatułce złr. 3, 4, 5. Ten sam gatunek z piękna emalja i rozetami złr. 10.

Broszki i kólczyki w eleganck. szkaamitnych szkatułkach, wysadzane dyamentami, zupełnie podobne do prawdziwych, a noszone tylko przez wysokie stany, od prawdziwych nie sa do odróżnienia, garnitur broszki i kólczyków po złr. 8, 10, 12, 15.

Zł. 5, 6, 8, 10, garnitury Rococco z chińską emalia i kolorowemi wykładane kamieniami. Te Rococco garnitury, noszone jeszcze w czasach średniowiecznych przez wysoko położone osoby, miały wówczas większa wartość jak dyjamenty.

Serduszka i krzyżyki z pięknem dyamentami z łańcuszkiem, sztuka z łańcuszkiem weneciańskim zł. 2, 3, 4, 5.

Zł. 5 zegarek ze złota chińskiego z łańcuszkiem ze złota chińskiego z medaljonem i szkatułka.

Zł. 12, 14, 16 angielski remontoar kieszonkowy (do nakręcania nez kluczyka ze szkłami krzyształowemi), werk z niklu, który się nie zepsuje, z pysznym łańcuszkiem z chińskiego złota, medalionem i szkatułka.

Zł. 1.50, 2, 3 damska broszka z kamieniami lub bez, pięknie szlufowana lub emaliowana.

Zł. 10, 12, 15 dobrze regulowany cylinder z łancuszkiem ze złota chińskiego, medolionem i szkatułka.

Srebra chińskie.

LICHTARZE nowszego fasonu 6 cali wysokie, para 4 zł. 50 c.
„ 8 cali wysokie para 5 złr. 50 c.
ŁYŻKI STOŁOWE pół tuzina 8 złr.
ŁYŻECZKI do KAWY, pół tuzina 8 zł.
CHOCHLE, sztuka 2 zł. 50 c.
WARZECHY, sztuka 3 zł.
NOŻE, pół tuzina 6 zł. 50 c.
WIDELCE, pół tuzina 6 zł. 50 ct.
DESEROWE SZTUCCE, 6 par 10 zł.
PODSTAWKI, pół tuzina 4 zł.
SOLNICZKA, 2 złr.
CUKROWNICZKI po 2 zł.
PIEPRZNICZKI po 1 zł. 50 c.
SITKA do HERBATY, sztuka 1 zł. 80 c.

TYTONIERKI i TABAKIERKI, szlufowane, wewnatrz pozłacane, sztuka 3 zł.
CZARKI na MASŁO z nakrywką sztuka 6 zł.
PRZYSTAWKI, ze szkłem lub bez sztuka 6 zł.
DO PRZECHOWANIA WYKŁUWACZY sztuka 1.50, 2, 3 zł.

Zł. 55 CAŁE GARNITURY STOŁOWE, składające się z 8. łyżek, 6. nożów, 6. widelców, 6. łyżeczek do kawy, chochli, warzechy, 6. nożów deserowych, 6. podstawek, solniczki, przyrządu na wykłuwacze, 2 korki do flaszek, przystawki, przyrząda na ocet i oliwę, wszystko ze sre chińskiego, na co dajeje się 10letnia gwarancję, że nie poczernieje ani nie zrud. i zatrzyma prawdziwy kolor srebrny.

Za złoto chińskie i srebro gwarantuje się przez 10 lat, a na złamane otrzymuje się trzecia część wartości.

Wysyłki uskuteczniają się za zapłatą w gotówce lub za pobraniem

3226 4—10 **M. Müller,** Babenbergerstrasse 1.

KELLER & ALT w Wiedniu.

Suknie mezkie

po stałych cenach.

Ze względu, że nie każdy może osobiście w Wiedniu zaopatrzyć się w potrzebne odzienie, i zresztą, że publiczność zamiejscowa spuszczać się musi na rzetelność firmy, podajemy niniejszem do wiadomości, że począwszy od 1. października 1871 sprzedajemy i wysyłamy nasze wyroby

po stałych cenach.

Do **każdego odzienia** przytwierdzony jest znaczek z oznaczeniem ceny — a do każdej wysyłki dodaje się **list gwarancyjny,** że suknie, któreby się nie podobały, bez przeszkody napowrót przyjęte będą.

Szczególnie na porę jesienną i zimową:

Piękna **Suknia wierzchnia** dobra i trwała **12 zł.,** w lepszym gatunku **18 zł.**	Zupełne **UBRANIE JESIENNE** surdut, spodnie i kamizelka **18 zł.,** z lepszej materji **26 zł.**	Dobrze watowany **SURDUT ZIMOWY** atłasem stebnowany **18 zł.,** z bardzo dobrej materji **30 zł.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO** szopami lamowane **40 zł.,** całkiem z szopów **70 zł.**
Styryjskie guńki z zarękawkami **14 zł.,** z podwójnej materji **12 zł.**	**BUNDA** do podróży z kapuzą dobrze watowana **14 zł.,** pięknie wyszywana **18 zł.**	Modne **Pantalony zimowe** **8 zł.,** najlepsze **14 zł.**	Piękne **FUTRO** dla miasta piżmakowe **45 zł.,** lamowane bobrami **65 zł.**

tudzież wszelkie możebne odzienia mężkie, **Futra miastowe i do podróży, szkarpetki, buty futrzane, zarękawki** w gatunkach najtańszych aż do najlepszych. **Wszystko po stałych cenach.**

Za dobry towar i rzetelną obsługę gwarantujemy dobrą opinią naszej firmy. — Polecamy się z największem uszanowaniem i uniżeniem

W Gracu: Herrengasse Nr. 28, naprzeciwko kościoła farnego.

KELLER & ALT,

Schneidermeister, Besitzer des Staatspreises und Inhaber eines Kleider-Magazins.
Wien, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, gegenüber dem Freihause.

Cenniki jakoteż wskazówki do wzięcia miary, przysyłamy na żądanie franco.

Wielki skład rozmaitych gatunków **odzienia dla chłopców** od 6 do 15 lat. 3288 7—?

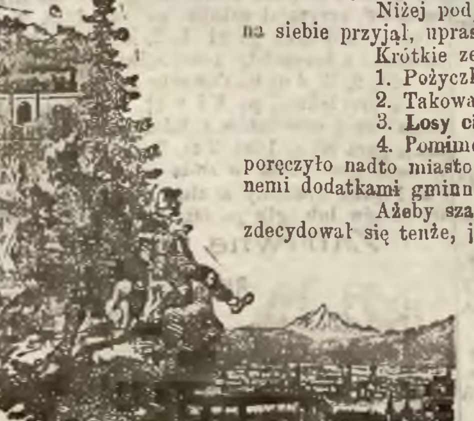
Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

KELLER & ALT w Wiedniu.

Wiedeń, Wiedener Hauptstr. Nr. 11.

Zaproszenie do **zakupna** nowo wydanych **Insbruckich** (tak zwanych) **Losów Tyrolskich,**

które, jak to poniżej objaśniamy, **lepsze są jak gotówka** a których pierwsze i najbliższe ciągnienie nastąpi już **3. stycznia 1872.**



Niżej podpisany kantor wymiany pozwala sobie szanownym odbiorcom oznajmić, że przez stolicę Insbruck zaciągniętą pożyczkę 1. miliona zł. wa. na siebie przyjął, upraszając przytem, aby tak w celu kupna tych losów, jakoteż po objaśnienia do tejże się udawano.

Krótkie zebranie niektórych korzyści które ta pożyczka nastręcza: 3493 5—12

1. Pożyczka ta wynosi 1 milion i będzie w przeciągu 40 lat spłacona w kwocie 2.535.910 zł. w. a.
2. Takowa podzielona jest na częściowe spłaty (losy), który wylosowany być musi z najniższą wygraną 30 złr.
3. **Losy ciągnięte będą 4 razy do roku** z głównemi wygranemi **30.000, 12.000, 10.000 1000,** i t. d. złr. w. a.
4. Pomimo, że główne miasto Insbruck przyjęło na siebie obowiązek spłaty tej pożyczki, które pod każdym względem daje dostateczną pewność, poręczyło nadto miasto tę pożyczkę całem swojem ruchomem i nieruchomem mieniem, sądownie oszacowanem wyżej **800.000** złr., ręczy ono także pobieranemi dodatkami gminnemi, przeto mają te losy zawsze zapewnioną wartość i są na równi z podobnemi innemi losami.

Ażeby szanownym P. T. odbiorcom wykazać, jaki dowód miał podpisany kantor o wartości i pewności tego efektu jako kapitalu zakładowego, zdecydował się tenże, jedną część tych losów w tym celu zatrzymać do własnej sprzedaży z tem oznajmieniem i z obowiązaniem, wszystkie od dzisiaj do

1. stycznia 1872 pojedyńczo kupione losy po 30 zł. w. a.

(jak długo zapas wystarczy) w przeciągu jednego roku t. j. włącznie 1. stycznia 1873 przyjmować te losy po pełnej cenie kupna 30 zł. w. a., przezco każdy kupiciel tego losu **nic nie ryzykuje,** bowiem w przeciągu roku może niemi płacić wartości 30 złr., a przytem gra przez 4 ciągnienia na główną wygranę 30.000, 12.000, 10.000, 1000 itd.

Losy te sprzedają się bez obowiązku odkupu, po dziennym kursie w podpisanym kantorze, obecnie po 26 zł. Losów tych można dostać po kursie dziennym w innych kantorach w Wiedniu tudzież na prowincji. Ażeby kupno tych losów każdemu ułatwić, podpisany kantor wyłączył pewną część tych losów, i sprzedaje takowe za spłatą w ratach miesięcznych po 1 złr., przeto po wpłacie pierwszej raty w kwocie 1 złr. i przepisanej taksy stemplowej gra się na najbliższe ciągnienia na wszystkie wygrane. Również obowiązuje się podpisany kantor i na raty kupione losy, po zupełnej wpłacie odkupić w przeciągu 8. dni po pełnej wartości.

Podpisany kantor zapraszając P. T. odbiorców do zakupna tak korzystnych losów Tyrolskich, sądzi (ponieważ przeznaczona ilość losów do sprzedaży na raty, wnet będzie wyczerpana) że mało kto się znajdzie, by sobie jeden lub kilka losów nie kupił, zwłaszcza, że się nic nie ryzykuje, daremnie grywa się przez cztery ciągnienia, a po upływie roku takowe po cenie kupna spieniężyć może.

Do łaskawych zleceń zamiejscowych uprasza się o przysłanie prócz należytości za los jeszcze 30 ct. na listy przypadających ciągnień w r. 1872, które odesłane będą franco do podpisanego kantoru wymiany.

Wechselstube der k. k. priv. **Wiener Handelsbank** vormals **Joh. C. Sothen in Wien,** Graben, Nr. 13

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.